

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Przeręczona miesięczna „Głosu Polskiego” z wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odosłanie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego” — Redakcja dzienna 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99; administracja i ekspedycja 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe w P. K. O.
Nr. 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy 60
I strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpalt
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ „ strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0.004
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Nad trumną ś. p. Gabriela Narutowicza W CZWARTĄ ROCZNICĘ ZGONU

Jeśli są jeszcze ludzie w Polsce którzy twierdzą, żeśmy państwo nasze, nasze prawo, naszą konstytucję, otrzymali darmo, niechaj idą do katedry świętojańskiej, niech staną w krypcie Narutowicza i niech mają odwagę tezę swą powtórzyć w obliczu Jego milczącej trumny...

Ci, którzy pomną czasy przedwojenne, znają — oczywiście — typ polaka dla którego Polska już przestała być istnieć dla którego wolność polska była rzeczą wyklętą, a państwo polskie było prostem mrzonką.

Ale czyż oni byli prawdą naszego życia?

Jeśli w swej tezie chcą to tylko wyznać, że dla Polski nie dali ani kropli krwi i że nie poświęcili dla niej złamanego szelaga, to mają zapewne, słusność, ale jest to słusność, którą — zaiste nie powinni się chlubić...

Obok nich, a raczej naprzeciwko nich, byli i będą w Polsce inni, którzy... — znają cenę niepodległości.

Znają, bo ją rosza wypisaną w mekach blizn, w ranach niezgojonych, w pamięci mogił, kryjących zwłoki ukochane...

W ich to orszaku narodziła się Polska niepodległa i niepodległość tę codziennie nanowo zdobywa, buduje i utwierdza.

I w tym to orszaku chwały zachowa na zawsze swoje miejsce pierwszy prezydent Polski, ś. p. Gabriel Narutowicz.

Poległ on nie z ręki obcej ale poległ na tem samym pobojuwisku idei państwowej, na którym ginęli najszczytniejsi.

Powaliła go nie dłoń wraza, ale dłoń i nienawiść tych, których duszę wróg zatruił, których serca wróg trucizną znieprawiał.

I dziś, gdy z odległości lat kilku spoglądamy na jego cichy grób w katedrze świętojańskiej, jego życie i ofiara rozrasta się i przepromienia w najczystsze, świetlane źródło otuchy i zbudowania.

Ten człowiek, któremu Polska wypić kazała aż do dna kielich gorczy, którego wola narodu wystawiła na sztych, a ostoić nie umiała... ten człowiek z poza trumny patrzy ku Polsce jasnym, nadziemskim wzrokiem pojednania i przebaczenia.

Gdy włożono mu najwyższy ciężar na barki nie cofnął się i nie ugiął się pod nim; ale gdy spostrzegł, że najwyższy w państwie posterunek nie chroni go od zniewag i napaści i że sam majestat prawa się chwije, nie szukał w nikim ochrony, nie chował się poza kordony wojska i policji; nie szukał tarczy w ustawach, ale sam postanowił stać się tarczą dla zagrożonej konstytucji, i ciało własne nadstawił na kule, aby nie ugodziły w ideę, która niósł i aby Polska, hukiem strzałów przebudzona, otrzeźwiała ze zbrodniczego obłądzenia ślepoty.

Poległ sam. Nikogo na bój nie wysłał, aby walczył i ginął za niego.

Nie wytoczył armat, by strzelać na brzeg praski do rodaków.

Nie okopał się na reducie wojny domowej.

Osadził, że dla Polski może oddać życie. Ale dla utrzymania swej władzy, albo dla bezpieczeństwa swej osoby, nie poświęci ani jednego żołnierza.

Własną przelał krew. Ale — nieczyja więcej.

I dlatego oblicze jego świeleje ku nam jasne przemienione chwałą, wieczne.

Błogosławi Polsce i — przebacza.

Albowiem ma prawo przebaczyć.

W. Rzymowski.



Trumna ze zwłokami pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej, ś. p. Gabriela Narutowicza.

Uroczystości żałobne w całym kraju

W czwartą rocznicę zgonu pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej, ś. p. Gabriela Narutowicza odbyły się w całej Polsce uroczystości żałobne.

W STOLICY.

W Warszawie odbyło się w dniu wczorajszym nabożeństwo żałobne w kościele archikatedralnym św. Jana. Na nabożeństwie, które odprawił biskup Gall w asyście licznego duchowieństwa obecny był prezydent Rzeczypospolitej, najbliższa rodzina ś. p. Narutowicza, członkowie rządu z wicepremierem Bartlem na czele, przedstawiciele ciał ustawodawczych, dyplomacji, reprezentanci armii z gen. Konarzewskim oraz szefem sztabu generalnego, gen. Piskorem, przedstawiciele organizacji społecznych i t. d.

Świątynię wypełniły tłumy publiczności. W czasie nabożeństwa pienia żałobne wykonał chór.

Po nabożeństwie złożono na grobowcu ś. p. Narutowicza szereg wieńców.

W ŁODZI.

W Łodzi, poza nabożeństwem, odbyła się w sali filharmonii uroczysta akademicka, na której byli obecni przedstawiciele wszystkich władz państwowych i samorządowych w naszym mieście, oraz reprezentanci organizacji społecznych, prasy etc.

Przemówienia wygłosili specjalnie przybyli z Warszawy pp. Wincenty Rzymowski, naczelny publicysta „Głosu Polskiego” oraz p. Al. Lednicki.

Nowy kurs rządu wobec sejmu? po uprzedniej reorganizacji gabinetu Wielkie wrażenie wczorajszego wystąpienia marszałka Piłsudskiego

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

W związku z wczorajszym nocnym wystąpieniem marszałka Piłsudskiego na posiedzeniu komisji budżetowej sejmu, mówiono wczoraj w kuluarach o możliwości zmian personalnych w gabinecie i o nowym, bardziej parlamentarnym kursie rządu. Potwierdzenia jednak tych poglądów ze źródeł oficjalnych nie otrzymaliśmy.

Wogóle wczorajsze wystąpienie marszałka Piłsudskiego wywołało bardzo dodatnie wrażenie w sejmie. Przedstawiciele klubów opozycyjnych w następujący sposób scharakteryzowali swe wrażenia.

POSEŁ SEWEWRYN CZETWERTYŃSKI (Z. L. N.).

Samo przyście marszałka Piłsudskiego na posiedzeniu komisji, gdy ktoś kieruje całą sprawą państwowych i wojskowych, jako premier i generalny inspektor i gdy ktoś znajduje czas, by przyścisnąć

komisję jako minister i wypowiedzieć swój pogląd na ogólne potrzeby wojska, zrobiło na mnie bardzo dodatnie wrażenie. Odziało to również dodatnio na wprowadzenie normalnych stosunków między rządem a sejmem, któreby po usunięciu pewnych zastrzeżeń tak z jednej jak i z drugiej strony, każyły im zejść z pozycji obronnych, z których się wzajemnie ostrzeżeliwano, na teren właściwej współpracy nad poprawą stosunków politycznych i gospodarczych wogóle, a tembardziej w sprawie rozbudowy wojska, normalnego zaspakajania wciąż wzrastających potrzeb armii o których dziś więcej, niż kiedykolwiek, nie wolno przedstawicielstwu narodowemu zapominać.

Za wypadki bieżącej doby wszyscy bez wyjątku kiedyś będą współodpowiedzialni i na nikogo odpowiedzialności przerzucić nie będą mogli, tembardziej, że odpowiedzialność winni już dziś wszyscy czuć w swoim sumieniu.

Dlatego też wczorajsze przyjęcie p. marszałka Piłsudskiego witałam jako zapowiedź tej nowej zdrowej współpracy.

POSEŁ (Ch. D.) inż. MIANOWSKI.

Nietylko samo zjawienie się marszałka wywołało wielkie wrażenie — z domów posłów wyciągano na to posiedzenie — ale i ogromnie korzystne wrażenie wywołała sama mowa p. ministra. Dyskusja stała na niezwykle wysokim poziomie, a wspólną cechą jej była troska o największy skarb Polski — armję. Ani cienia nieporozumienia, ani jednego zgrzytu nie było w dyskusji. Kto wie, czy to nie zadatek lepszej przyszłości.

POSEŁ dr. LIEBERMAN (P. P. S.)

Była to mowa parlamentarnego ministra, który uznaje prawa parlamentu do współpracy i kontroli w dziedzinie armji i z tego punktu widzenia zjawienie się p. marszałka i udzielenie wyjaśnień w komisji należy uważać i uważać je za bardzo uczynne.

Utworzenie rady finansowej

Wczoraj został ogłoszony dekret

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

We wczorajszym „Dzienniku Ustaw” ogłoszono dekret z mocą ustawy, dawno już zresztą zapowiedziany, o utworzeniu rady finansowej przy ministrze skarbu. Na mocy dekretu przy ministrze skarbu istnieć będzie rada finansowa z 10 osób, powoływana przez prezydenta na wniosek rady ministrów.

Członkowie rady finansowej powoływani są na przeciąg lat 3. Radę finansową zwołuje minister skarbu w miarę potrzeby, ale nie rzadziej niż raz na miesiąc a także na każde żądanie przynajmniej połowy członków rady.

Min. Zaleski w Belwederze

zdał relację z Genewy i Paryża

Nasz warszawski korespondent telefonuje.

W dniu wczorajszym minister Zaleski na dłuższej konferencji w Belwederze przedstawił premierowi marszałkowi Piłsudskiemu relację z narad w Paryżu i Genewie. Sprawa złożenia przez p. Zaleskiego ekspozycji w komisji sejmowej nie została wczoraj rozstrzygnięta.

Pp. Pałek i Knoll jadą na swe placówki

Nasz warszawski korespondent telefonuje.

Nowomianowani posłowie polscy, p. Pałek w Mszczewie, p. Knoll w Rzymie, nie mają jeszcze wyznaczonych dni wyjazdu, ale w każdym razie udadzą się na swe placówki jeszcze w grudniu.

Konferencja ministrów z marszałkiem sejmu

WARSZAWA, 16 12. (Pat). — Dzisiaj w godzinach południowych do gmachu sejmu przybył wicepremier Bartel wraz z ministrem spraw wewnętrznych gen. Składkowskim. Panowie ministrowie zostali przyjęci przez marszałka sejmu Rataja, z którym odbyli półgodzinną konferencję.

Motta-prezydentem Szwajcarii

GENEWA 16. 12. (Pat) — Zgromadzenie narodowe wybrało Mottę na prezydenta związku szwajcarskiego, a Schulthessa na wiceprezydenta; obu na rok 1927. Na prezydenta sądu związkowego wybrany został Kirchhofer, a na wiceprezydenta tego sądu Rossel.

Szeibler z Łodzi okradziony w Berlinie

Berlińskie dzienniki poranne podają, że znany przemysłowiec łódzki, Szeibler, został okradziony w hotelu. Skradziono z jego kufirów zegarek, złotą papierosnicę, 2.500 zł. i 100 dolarów.

Z trzech stron ofiarują Polsce pożyczki!

Fatalny stan naszego szkolnictwa

Co oświadczył wicepremier dr. Bartel na Komisji sejmowej?

Na komisji oświatowej wicepremier Bartel odpowiadał na interpelację o pracach nad ustrojem szkolnictwa.

Istnieją cztery, dość różne, koncepcje, wszystkie jednak stoją na gruncie 7-klasowej szkoły powszechnej. Naukę przewiduje się od 7-go lub 6-go roku życia. Nauka w szkole powszechnej trwa 7 lat, potem przychodzi szkoła średnia. Trudny do uogólnienia jest ten węzeł łączący szkołę powszechną ze średnią.

Dalsze koncepcje są: trzy klasy liceum i dwie klasy gimnazjum, ja natomiast jestem za czterema latami liceum i dwoma latami gimnazjum.

Po ukończeniu liceum, uczeń mógłby wejść do pewnego typu szkoły akademickiej.

Chciałbym widzieć dwa typy szkół akademickich. Jeden to byłby uniwersytet, a drugi typ to n. p. akademija handlowa.

Według tego projektu dąłoby to 13-letnią naukę.

Jestem zwolennikiem takiego długiego okresu nauki ze względu na to, że obecna młodzież jest nie przygotowana do studiów akademickich. Profesorowie na pierwszym roku muszą obniżyć poziom wykładów o 40 procent, jeżeli to procentowo można obliczyć, ażeby być zrozumianym przez audytorium.

Dziś poziom szkół średnich jest niewystarczający i to zmusza szkoły akademickie do prowadzenia egzaminów wstępnych.

Okolo 35 procent młodzieży akademickiej nie nadaje się zupełnie do studiów.

Zdarzają się na politechnice wypadki, że studenci nie umieją podzielić ułamka przez ułamek n. p. 1-3 : 2-5. Na egzaminie pytałem raz studenta, czy umie coś z dziedziny, n. p. z historii literatury, zapytałem go więc o współczesnych autorów. Odpowiedział mi, że zna literaturę współczesną. Kiedy zapytałem go o twórczość Żeromskiego, odpowiedział mi, że wie o Żeromskim, że napisał „Białą rekawiczkę”. Zapytałem go wówczas, czy czytał to, czy też widział na scenie, odpowiedział mi na to: nie, widziałem to na afiszu. To jest dosłownie przytoczona odpowiedź studenta.

Pozatem nie czytał on nic innego.

Ogólne wykształcenie młodzieży jest poniżej krytyki. Dlatego też 13 lat nauki nie wydaje mi się okresem zbyt długim.

Nad uzgodnieniem tych koncepcji pracuje obecnie cały sztab i spodziewam się, że ministerstwo wnet pracę ukończy.

Co do szkół akademickich to ich autonomia jest nadmiernie wybujała i, o ile słusznym jest pozostawienie autonomii naukowej, o tyle konieczne jest ograniczenie autonomii gospodarczej.

Następnie mowa rozważa kwestję szkół zawodowych, których ustroj nie da się jeszcze ustalić. Zle jest, że sejm podjął pod jeden strychulec szkół akademickich, szkół handlowych, sztuk pięknych i konserwatorów.

Mówca przypomina tu zatarg dyrektora konserwatorium warszawskiego, Melcera, z ministrem oświaty. Jak wiadomo p. Melcer domagał się przyznania konserwatorium stanowiska szkoły wyższej. Na to minister zgodzić się nie może.

Na pytanie jednego z posłów, czy nie można otrzymać specjalnej pożyczki zagranicznej, na budowę szkół, wicepremier oświadczył, że istotnie bez takiej pożyczki trudno ustalić program budowy szkół w Polsce.

Co do pożyczek zagranicznych — wywodzi p. wicepremier — to nie myślimy do zagranicy, lecz do nas się zwracają. Znajdę się wnet w sytuacji, że będę musiał wybrać z pośród trzech państw, które mi się oświadczają. Uroda chętnie mnie nie obchodzi, a tylko będą patrzył na ich posagi

Nagrody Nobla i widoki pacyfikacji

Trzej ministrowie, którzy przeprowadzili pakt Locarno wraz z amerykańskim Davesem otrzymali w uznaniu swych zasług pacyfikacyjnych nagrody pokojowe Nobla. Czy dzieło ich przyczyni się rzeczywiście do utrwalenia pokoju, to oczywiście pozostaje kwestją przyszłości, której nikt dzisiaj odcyfrować nie może. Nie wydaje się właściwym dekorowanie nagrodą pokojową polityków, gdyż ich dzieło już w perspektywie najbliższych lat może się okazać zgłosa czemś innym, niż wydaje się nam dzisiaj. Warto przypomnieć, że w latach, poprzedzających wojnę na kandydata do tej samej nagrody całkiem poważnie wysuwano... Kajzera Wilhelma, który już w kilka lat później miał stanąć przed sądem międzynarodowym jako główny sprawca wojny światowej...

Jednocześnie z nagrodami Nobla przychodzi do skutku nowy etap samego Locarno, który jest również etapem na drodze odradzającej się siły niemieckiej. Komisja międzysojusznicza, która z ramienia mocarstw koalicyjnych kontrolowała uzbrojenia niemieckie przestaje istnieć z dniem 1 lutego, kontrola zaś zostaje przekazana lidze narodów w istocie swej oraz zakresie znacznie ograniczona. O konferencję i sposób kontroli ligi toczyła się pomiędzy Niemcami a ich przeciwnikami zacięta walka.

Niemcy uzyskali ustępstwa w bardzo ważnych punktach. Komisja ligi może każdorazowo podjąć swe czynności z mocy uchwały rady ligi, powziętej większością jej głosów, nadto zaś badanie ma się rozciągnąć tylko na określone wypadki.

W takich drażliwych przedmiotach będzie nader trudno uzyskać dla odpowiedniego wniosku większość w radzie, reprezentowanej przeważnie przez państwa, które nie mają racji obawiać się uzbrojeń niemieckich i mogą te sprawy traktować całkiem obojętnie. Łatwo zrozumieć, jak niewdzięczne i niemiłe zadanie podejmie państwo, które będzie chciało pociągnąć ligę do owej politycznej czynności. A ta ostatnia, jeżeli nawet dojdzie do skutku, ma się zamykać w ściśle określonych granicach — t. z. potrzeba będzie nowego postanowienia ligi, aby te granice przekroczyć.

To też zapewne niedalekie od prawdy jest zdanie tych, którzy utrzymują, że odtąd cała kontrola zejdzie do roli fikcyjnej i że żadnych rezultatów praktycznych nie przyniesie. W naszej opinii do ostatniej chwili panowały w tym punkcie błędne i niedorzeczne mniemania, czerpane przeważnie z nacjonalistycznych kół francuskich cała niemal prasa szerzyła wersję, że kontrola w myśl żądań franco-

skich zostanie utrzymana przynajmniej na rok, a w niektórych szczegółach będzie nawet zastrzeżona. Wszystko to okazuje się dzisiaj absurdem, sprzecznym z całą sytuacją polityczną, a przede wszystkim z położeniem Anglii i Francji.

Wiadomo oddawna, że dla Anglii Locarno miało znaczenie środka ochronnego, zabezpieczającego spokój i stabilizację zachodniej Europy, a zarazem zmniejszającego ogromne ciśnienie, jakie Wielka Brytania odczuwa ze wszystkich stron starego świata.

Gabinet londyński chciał zapobiedz temu, aby Niemcy przeszli na stronę jego wrogów i zerwały swą łączność z Zachodem. Odrzucił też myśl zawarcia układu gwarancyjnego z Francją ewentualnie przeciw Niemcom, a zamiast tego doprowadził do Locarno, opartego na innej zgłosa podstawie.

Francja za poprzedniego rządu Poincarégo próbowała niezależnie od Anglii a nawet wbrew niej zdobyć dla siebie warunki bezpieczeństwa i górującą pozycję na lądzie europejskim, lecz wczas zawróciła z tej karkołomnej drogi i poszukała porozumienia ze swą wyspiarską sąsiedką. Tak stanął pakt w Locarno, a to co zaszło w Genewie i ma zająć jeszcze w najbliższej przyszłości, stanowi jego naturalne konsekwencje.

Obecnie jest mowa o ewakuacji Nadrenji, której jedna strefa została już uwolniona od okupacji, lecz dwie inne pozostały pod nią nadal i według brzmienia traktatu pokojowego, mają być wolne za lat dziewięć. Ale Niemcy, powołując się na Locarno i na obietnice z nim związane, domagają się zredukowania tego terminu do kilku najbliższych miesięcy.

Francja za to ustępstwo domaga się jakiejś rekompensaty, a poprzednie propozycje niemieckie w zakresie gospodarczym okazały się bezprzedmiotowe z powodu stanowiska Ameryki. Na dalszym planie leży ewakuacja zagłębia Saary.

Tu sprawa jest mocno skomplikowana, gdyż o przynależności danego terytorium ma zdecydować plebiscyt, który według traktatu pokojowego przypada również za lat dziewięć. Szanse tego plebiscytu są dla Francji minimalne, — to też Niemcy rachują, że mogłaby się ona zrzec go lub przynajmniej zgodzić na przyspieszenia. W tych rzeczach najtrudniej Niemcom uzyskać ustępstwa, gdyż dotyczą one prawie wyłącznie Francji i mogłyby dojść do skutku jej kosztem.

Istnieje wszakże i we Francji dość silny prąd za porozumieniem z Niemcami bez nacisku i nawet bez pośrednictwa stron trzecich.

J. Mazurski.

Osamotnienia polityczne, a dążenia pokojowe

Autorem niniejszego artykułu jest p. Henryk Berenger, senator francuski, były ambasador w Waszyngtonie i przewodniczący komisji budżetowej senatu, jeden z najbardziej znanych współczesnych polityków francuskich.

Hyperpatryjoci niemieccy i francuscy, którzy w prasie i w życiu politycznym, dają ustawicznie dowody na daleko posuniętego szowinizmu, atakują równocześnie p. Arrystydesa Brianda, ponieważ on właśnie ze wszystkich żyjących obecnie mężów stanu jest najsilniejszym i najbardziej reprezentatywnym przedstawicielem idei pokoju.

Polityka pokoju? Któżby nie był zwolennikiem polityki pokoju po straszliwych ofiarach ostatniej wojny, która pozostawiła po sobie 8 mil. zmarłych 10 mil. rannych i okaleczonych, zniszczone miasta i ziemie, setki miliardów, które poszły z dymem i zamieniły się w popiół!

Nikt z pewnością nie odważy się oświadczyć w zasadzie przeciwko niej. Od roku 1918-go nikt nie odważy się przyswoić sobie stałego storyzmu Josepha de Maistre i generała Bernhardiego, że „wojna jest święta i oczyszcza ludzkość”. Lecz zato jest wielu polityków, i to we wszystkich narodach, którzy z przekonania, lub dla interesu

warunków, na jakich mógłbym jaknajpóźniej spędzić jakiś okres życia

Najważniejszym przy przyjęciu propozycji zagranicznych jest dla nas plan użycia tych pożyczek. Bałbym się jak ognia, gdyby dło się nam pieniądze na to, ażeby je wydać na niepotrzebne rzeczy. Bylibyśmy wtedy jak ten człowiek, który, mając pożarte buty, kupił sobie cylinder i perfumy francuskie. Plan musi być bardzo ściśle zrobiony, gdyż trwoniliśmy już dość.

niechętnie patrzą na zbliżanie się państw do siebie na politykę pokojową, która zagraża ich łatwo „dobytej popularności podlegaczy przeciw obcym krajom.

Dlatego to w ostatnich czasach rozpoczęła się ofensywa przeciw pokojowej mowie pana Brianda, wygłoszonej w izbie poselskiej. W czasie dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Łzba w ogromnej większości przyjęła z zapalem tę mowę, która ustaliła program, wcielający w życie ideę pokoju. Lecz sukces p. Brianda drażnił pewną ilość niespokojnych polityków, którzy twierdzą, że chcą zbawić Francję, którzy, gdyby im dano wolną rękę, poróżniliby ją z całym światem

Uczuciom swoim dali niebawem wyraz w gazetach i wystąpieniach publicznych. Według jednego z nich „polityka p. Brianda jest polityką sentymentalną, która nie zna psychologii narodu niemieckiego”. Według innego p. Briand jest tylko „wielkim intrygantem parlamentarnym”. Trzeci znów twierdzi że p. Briand „wypuścił z ręki wszystkie nasze zastawy”. A nadmiar wszystkiego federacja republikańska głosi, że „polityka p. Brianda napełniła ją obawą” i że jest to „polityka czysto osobista”.

Równocześnie w Niemczech odzywają się głosy bliźniaczo podobne do przytoczonych wyżej, choć zwróconych w przeciwnym kierunku. —

Według „Kreuzzeitung” „pan Briand nie chce pokoju szczerze, lecz pragnąłby aby Niemcy ponieśli wszystkie koszty porozumienia, chce im zadać gwałt, a sam nie myśli w niczem ustąpić”.

Według „Kölnische Zeitung” odpowiedź p. Brianda jest tak niepomysłna dla Niemiec, jak gdyby przedtem Locarno nie było dowodem pacyfizmu niemieckiego, jak-

gdybyśmy, godząc się na plan Dawesa, nie zaciągnęli zobowiązań finansowych, z których wywiązujemy się sumiennie, i t. d.

Czytając głosy odzywające się w obu krajach, dochodzi się do przekonania, że p. Briand, trzymając się zdala od obu nacjonalizmów kroczy po drodze realizującej konkretną pokojową politykę. Lecz najważniejszym dowodem, że tak jest rzeczywiście, jest zupełne porozumienie, które p. Briand osiągnął w Paryżu przed obradami genewskimi z kolegami swymi z Anglii, Belgii i Polski, w sprawie stosunku z Niemcami i Włochami. Jakież francuz trzeźwy i rozsądny uwierzy, że wszyscy ministrowie spraw zagranicznych państw sprzymierzonych zgodzili się na podstawie propozycji p. Brianda na ustępstwa na rzecz Niemiec sięgające tak daleko, że narażają ich bezpieczeństwo i trwałość traktatów.

Z jawnej kampanji, prowadzonej we Francji przeciw p. Briandowi przez pewne pisma i grupy, należy wyciągnąć ten wniosek, że mu-

siemy wystrzegać się nacjonalizmu, negatywnego napastliwego i zawistnego, który w bardzo krótkim czasie mógłby doprowadzić do zupełnego osamotnienia Francji w polityce światowej. W izolacji tej nie byłoby nic świetnego, zaspakajającego dumę narodową, lecz byłaby niewątpliwie bardzo dla Francji niebezpieczną.

Osamotnienie w polityce międzynarodowej to wojna. A wojna prowadzona w pojedynkę, bez sojuszników, to klęska. Przypomnijmy sobie lata 1814 i 1870. W obu tych wypadkach Francja była osamotniona i w obu poniosła klęskę. Wojna współczesna nie dopuszcza możliwości osamotnienia, gdyż żadne państwo nie rozporządza dostatecznymi siłami i środkami, by móc wojnować w pojedynkę.

Solidarność więc powinna być dla nas celem działania a nie osamotnienie, i nie dopuścimy, aby Francja kiedykolwiek mogła znaleźć się w izolacji.

Henryk Berenger
senator francuski

Samorządy nie będą mogły wprowadzić podatków inwestycyjnych

Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu wprowadziło zmianę ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów miejskich.

Zmiana ta wprowadza zasadę, iż podatki inwestycyjne mogą być pobierane w wyjątkowych wypadkach. Za wypadek wyjątkowy uważać należy nieodzowną potrzebę dokonania ze względu na interes publiczny w danym roku budżetowym wydatku na inwestycje, któ-

rego związek komunalny nie może pokryć pomimo całkowitego wykorzystania wszystkich innych źródeł dochodowych.

Podatki te powinny być ustanawiane na oznaczony okres czasu i na ściśle określone cele inwestycyjne w formie dodatków do poszczególnych podatków komunalnych zarówno samoistnych, jak i dodatków do podatków państwowych, dopuszczonych ustawą z dnia 11 sierpnia 1923 roku.

Skandaliczne tajemnice Reichswehry wyciągnęli socjaliści na światło dzienne

Koalicja rządowa, ale nie z obecnym rządem

Reichswehra brała pieniądze od bolszewików i od nacjonalistów niemieckich.--Wszystko przeciwko Polsce.--Tajne zbrojenia na G. Śląsku i na Pomorzu.

BERLIN, 16.15. (PAT). Po czterogodzinnych naradach frakcja socjalistyczna Reichstagu powzięła wczoraj późno w nocy uchwałę, w której wyraża zasadniczo gotowość podjęcia rokowań w sprawie utworzenia wielkiej koalicji równocześnie jednak zaznacza, że nieodzownym po temu warunkiem jest ustąpienie obecnego rządu Rzeszy.

Jak donosi jedna z korespondencji parlamentarnych, gdyby rząd nie chciał dobrowolnie ustąpić, socjaliści zamierzają postawić wniosek o wyrażenie mu votum nieufności.

Frakcja ludowa, po wysłuchaniu referatu ministra Stresemanna, uchwaliła również wczoraj swoją zgodę na podjęcie rokowań o utworzenie wielkiej koalicji przy współudziale socjalistów. Uchwałę tę kanclerz niezwłocznie zakomunikował socjalistom.

BERLIN, 16. 12. (PAT). Dziś o godz. 10 przed południem gabinet Rzeszy, po krótkiej naradzie, powzięła jednomyślnie uchwałę, wypowiadającą się przeciw ultimatywnemu żądaniu socjalistów, aby rząd niezwłocznie zgłosił dobrowolnie dymisję. W kółkach parlamentarnych wrogo wobec opozycji socjalistycznej. Wobec tego twierdzą, iż rząd nie miał zgola innego wyjścia, jak tylko podjęcie rzuconego mu wyzwania. Bezpośrednio po posiedzeniu gabinetu kanclerz Marx przyjął przedstawicieli frakcji rządowych, którym zakomunikował uchwałę gabinetu. Prawicowcy odłam ludowców zaproponowali podjęcie rokowań niemiecko-narodowych. Sprzeciwili się temu wnioskowi centrowcy i demokraci. Wobec tego przeciwu liczyć się należy z ewentualnym przyłączeniem się niemiecko - narodowych do opozycji podczas głosowania nad votum nieufności dla rządu.

BERLIN, 16.12. (PAT) Frakcje obradowały dzisiaj w ciągu przedpołudnia na „Wersalskich zebraniach. Komuniści powzięli uchwałę postawienia odrębnego wniosku o wyrażenie votum nieufności dla rządu. Poza tym postanowili domagać się rozwiązania Reichswehry i zastąpienia jej milicją ludową.

BERLIN, 16 grudnia. (Pat). — Dzisiaj o godzinie 1 w południe odbyło się ostatnie spotkanie między kanclerzem a przywódcami socjalistów.

Socjaliści oświadczyli gotowość przedłużenia rządowi terminu ultimatum pod tym warunkiem, że rząd na dzisiejszym posiedzeniu Reichstagu złoży oficjalną deklarację, że ustąpi jeżeli podjęta przez nich inicjatywa w kierunku utworzenia wielkiej koalicji nie doprowadzi przed pierwszą połową roku przyszłego do pożądanego wyniku.

Gabinet odrzucił te propozycje wobec czego frakcja socjalistyczna powzięła uchwałę, aby na dzisiejszych obradach Reichstagu nad budżetem dodatkowym postawić wniosek o wyrażenie rządowi votum nieufności.

BERLIN, 16 grudnia (Pat). — Obrady plenarne Reichstagu rozpoczęły się o godzinie 2-giej popołudniu. Gabinet zjawił się w komplecie.

Przyjęto w 2 i 3 czytaniu projekt rządowy o odroczeniu terminu ważności umów, zawartych z domami byłych panujących, do 30 czerwca 1927 roku poczem przystąpiono do 3-go czytania budżetu dodatkowego.

W związku z tem, na porządku dziennym znajduje się wniosek komunistów o wyrażenie votum nieufności ministrowi Reichswehry Gesslerowi oraz całemu rządowi dr. Marxa

Wśród niebywałego napięcia na całej sali kanclerz Marx składa następujące oświadczenie:

Żądaniu socjalistów, aby rząd podjął inicjatywę stworzenia szerszej i trwalszej platformy w formie koalicji stało się zadaniem, przy czym rząd kierował się głównie względami na niewyjaśnioną wówczas jeszcze sytuację w Gerwinie.

Stanowisko rządu spotkało się z uznaniem frakcji koalicyjnej. Na tej podstawie podjęto rokowania koalicji z socjalistami. Ultimatum socjalistów, domagające się ustąpienia obecnego rządu jeszcze przed podjęciem rokowań o utworzenie wielkiej koalicji, musiało zostać odrzucone, gdyż zastosowanie się do niego doprowadziłoby do podkopania autorytetu rządu zarówno na wewnątrz jak i na zewnątrz państwa, uniemożliwiając zarazem rozwiązanie przesilenia w drodze normalnej.

Tej odpowiedzialności za losy Rzeszy rząd nie mógł na siebie przyjąć i pozostawia ją partjom Reichstagu, które głosować będą za jego obaleniem.

W dyskusji nad oświadczeniem kanclerza jako pierwszy, imieniem frakcji socjalistycznej, przemawiał poseł Scheidemann.

W przemówieniu swem poseł Scheidemann zaznacza na wstępie, że socjaliści zgola inaczej, niż to uczynił rząd, oceniają wewnętrzną sytuację państwa.

Przywołując lojalne stanowisko swej frakcji w momencie decydującym o przyszłości państwa, mówca podkreśla, że właśnie w interesie tej przyszłości uważaia socjaliści za nieodzowne poddać bezwzględnej krytyce stosunki, panujące w Reichswehrze.

Mówca stwierdza, że niepodobna tolerować wypadków, zagrażających pokojowi powszechnemu, nieważnych rezultatów całej polityki zagranicznej Niemiec. Reichs-

wehra stanowi w obecnej swej formie państwo w państwie. Oskarżenie, z jakim socjaliści występują przeciwko Reichswehrze, obejmuje trzy współśrodkowe kręgi, a mianowicie: finansowanie Reichswehry przez Rosję, stosunki między Reichswehrą a wielkim przemysłem niemieckim, wreszcie związek między Reichswehrą a organizacjami pravicowymi.

Fundusze, jakimi Reichswehra w swych poczynaniach rozporządza i rozporządza, dochodzą krociowych sum. W budżecie ogólnopaństwowym nie są te sumy wykazane.

Mówca stwierdził dalej, że w ministerstwie Reichswehry istniał specjalny urząd, ukrywający się pod sygnaturą „S. G.“, pośredniczący między Reichswehrą a tajemniczymi źródłami pieniężnymi zagranicą z których właśnie czerpano subwencje. Fundusze te obracane były i są na cele uzbrojeń.

Wśród przerywania i wywisk, rzuconych z ław prawicy, Scheidemann przechodzi do omówienia subwencji, jakie Reichswehra otrzymuje od pravicowych kół wielkiego przemysłu, poczem przystępuje do nakreślenia stosunków, łączących Reichswehrę z tajnymi formacjami bojowymi.

Mówca zaznacza, że podobne niemieckie organizacje bojowe, jakie istnieją na Górnym Śląsku, znajdują się również na Pomorzu, gdzie naprz. w 30 miejscowościach stacjonowanych jest 36 specjalnych oficerów organizujących i nauce, którzy kierują całą pracą.

Organizacje bojowe są ściśle zakonserwowane i oparte na systemie „czarnej Reichswehry“.

Następnie Scheidemann stwierdza, że przytoczone niedawno przez „Manchester Guardian“ szczegóły o tajnych zbrojeniach w Reichswehrze w zakładach przemysłowo - wojennych, rozsianych

na terytorjum rosyjskiem, są zupełnie zgodne z prawdą.

Socjaliści żądają zreformowania Reichswehry in capite et in membris, zakazania wszelkich związków między Reichswehrą a bojówkami ojczyźnianymi, jak również przyjmowania subwencji przez Reichswehrę, a wkońcu ściślej kontroli republikańskiej podczas zaciągów do służby wojskowej.

Następnie kanclerz dr. Marx odczytał deklarację rządową w sprawie zamierzonych reform w Reichswehrze, zmierzających do nadania jej charakteru czysto republikańskiego, pod względem polityki bezbarwnej.

Po przerwie przemawiali komunisty Söcker i niemiecko - narodowy poseł Schulenburg, który protestował przeciwko wywodom p. Scheidemanna, określając je jako zdradę stanu.

Centrowiec dr. Wirth wyraża ubolewanie z powodu niewłaściwego charakteru dotychczasowej debaty. — Zdaniem jego, głównym celem, do którego dążyć winna polityka partii niemieckich, nie jest taka, czy inna forma ustroju państwowego, lecz dobro ojczyzny niemieckiej i narodu niemieckiego.

Oświadczać się zasadniczo za pacyfizm, równocześnie stwierdził, że pacyfizm, jako broń polityczna, Niemcom na nic nie może się przydać.

Przywołując na pamięć zarzuty, jakie go spotkały z powodu Górnośląska i granic wschodnich Rzeszy, tłumaczy Wirth, że milczenie jego w latach 1921 i 1922 było poddyktowane poczuciem obowiązku patriotycznego, gdyż wtedy chodziło przede wszystkim o zabezpieczenie granic niemieckich. Francja wywierała nacisk w Pałatynie i Nadrenji.

Po przemówieniu socjalisty Breitscheida, posiedzenie Reichstagu odroczone do piątku.

„Ułani polscy przekroczyli granicę“ z gruntu fałszywy alarm niemiecki

WARSZAWA, 16.12. (Pat) — Biuro Wolffa podało wczoraj z powołaniem się na „Weichsel Zeitung“ następującą wiadomość:

W dniu 13 b. m. o godzinie 2-iej popołudniu przed budynek kontroli granicznej na szosie pod Garnse zjechało auto ciężarowe, wiozące oddział żołnierzy polskich, — jak przypuszcza wymieniony dziennik, ze stacjonowanego w Grudziądzu 18 p. ułanów, którymi dowodził 3-ch oficerów. Grupa żołnierzy tych pod komendą jednego z oficerów przekroczyła granicę polsko-niemiecką, poczem oficer ten z mapą w ręku udzielał żołnierzom jakichś tajemnicznych instrukcji. Żołnierze ci mieli pozostawać tam nie całe 15 minut. Obecny przy tem, zajściu był podobno przydzielony do stacji granicznej wachmistrz polski, który nie zareagował na zachowanie się żołnierzy.

Biuro Wolffa zaznacza, że w kółkach poinformowanych wiadomość tę uważają za prawdziwą i raz że w sprawie tej zostaną podjęte kroki dyplomatyczne.

Polska agencja telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że wiadomość powyższa jest zupełnie fałszywa. 18 ty pułk ułanów żelaznych ów cześć nie odbywał.

Praca nad reformą rolną Konferencja naczelników wydziałów technicznych w ministerstwie

WARSZAWA, 16 grudnia (Pat) W dniu 13 b. m. rozpoczęła się w ministerstwie reform rolnych konferencja pod przewodnictwem ministra reform rolnych p. Witolda Stawicza, naczelników wydziałów technicznych, okręgowych urzędów ziemskich.

W zagajeniu konferencji p. min. reform rolnych podniósł szczególnie doniosłą rolę mierniczego przy przebudowie ustroju rolnego.

Następnie pan minister zaznaczył, że najważniejszym zadaniem przy dokonywanej reformie rolnej jest scalanie gruntów, jakkolwiek znaczenie przeprowadzania parcelacji i osadnictwa zwłaszcza na kresach, jest przez ministerstwo reform rolnych całkowicie doceniane.

Mówiąc o stanie prac scaleniowych pan minister zaznaczył, że ministerstwo reform będzie dążyło aby w przyszłości scalanie gruntów poszczególnych wsi trwało nie dłużej, niż dwa sezony letnie i jeden sezon zimowy i było dokonywane przeważnie przez personel techniczny urzędów ziemskich.

Poza tem pan minister zapowiedział m. in., że dla podniesienia poziomu gospodarczego scalających gospodarstw ministerstwo reform rolnych zamierza przystąpić do ściślejszego połączenia prac scaleniowych z przeprowadzeniem melioracji.

Z całością poruszonych zagad-

nień połączone jest wydanie ostatecznych prawych przepisów, których, które są już w toku opracowania scaleniowego.

Po przemówieniu pana ministra został wygłoszony szereg referatów w których poruszono najbardziej aktualne zagadnienia z zakresu prac technicznych urzędów ziemskich.

Energiczna praca nad budżetem W sobotę ostatnie posiedzenie w tym roku

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Prace komisji budżetowej sejmu dobiegają końca. W dniu wczorajszym przez cały dzień trwała dyskusja ogólna i szczegółowa nad budżetem min. spraw wojskowych utrzymaną w tonie ściśle rzeczowym i spokojnym.

Ogólną uwagę zwróciło wystąpienie pos. Polakiewicza w słynnej sprawie towarzystwa „Protekt”. Pos. Polakiewicz twierdził kategorycznie, że w związku z tą sprawą pos. Popiel, leader prawicy NPR, powinien być wydany sądom.

W dniu dzisiejszym komisja budżetowa sejmku zajmie się zrana t.

Dwa komunikaty zjazdu biskupów W jednym postanowienia w drugim... opinie

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Na posiedzeniu komisji oświatowej pos. Czapiński interpelował wicepremiera w sprawie komunikatu, jaki pojawił się w prasie o zjeździe episkopatu w Polsce, w którym zaznaczono, że w Polsce zanika praworządność, że powstał szereg dzienników które uprawniają politykę niemą dla episkopatu, a dalej, że rząd popiera sekciarstwo w Polsce.

Wicepremier Bartel oświadcza, że zwrócił się w tej sprawie do najwyższych dostojników Kościoła, to jest do nuncjusza papieskiego i ks. kardynała Kakowskiego i otrzymał odpowiedź, że komunikat ten nie pochodzi od episkopatu. Komunikat oficjalny będzie niebawem ogłoszony.

Pos. Czapiński: Ale co oznacza poprzedni komunikat?

Wicepremier Bartel: Znam idwa punkty tego komunikatu. Jeden odnosi się do tego, że episkopat zaniepokojony jest wiadomościami że w rządzie opracowuje się ustawę małżeńską.

Otóż odpowiedziałem nuncjuszowi że pracuje nad taką ustawą komisja kodyfikacyjna. Drugi punkt odnosi się do wykonania konkordatu.

Najważniejszym dla rządu był wstęp komunikatu. Starałem się dowiedzieć, skąd pochodził komunikat, ale tego nie doszedłem. Ks. kardynał Kakowski z całą mocą oświadczył, że komunikat ten nie pochodził od episkopatu.

Posel Smulikowski: Są zatem dwa komunikaty. Jeden mówi o czym tam postanowiono, a drugi o czym się mówiło. Dla nas są najważniejsze uchwały.

Posel Rymar: Gdyby słyszeć można, co się mówi na posiedzeniach P. P. S. o rządzie i porównać to z uchwałami, to także byłaby talka niewspółmierność. (Wesołość).

Jasnowidząca, która odkryła zawartość grobu egipskiego

Jest to najbardziej interesujące zdarzenie z życia kierownika instytutu metapsychicznego w Paryżu dra Osty

Od śmierci uczonego d-ra Geley'a stoi na czele słynnego instytutu metapsychicznego w Paryżu dr. Eugeniusz Osty. Specjalnością jego jest studjum zjawisk telepatji i jasnowidzenia. Jego główne dzieło o paranormalnym poznawaniu zalicza się do najważniejszych książek, wysławiających tę tajemniczą dziedzinę naszej wiedzy psychicznej. Jeden z dziennikarzy zwrócił się do d-ra Osty z prośbą o podanie mu jakiegoś przeżycia z jego długoletnich doświadczeń i studiów na tem polu.

— Opowiem panu niezwykły wypadek jasnowidzenia, który zdarzył się niedawno dzięki współdziałaniu pani A. Jeden z moich przyjaciół, zajmujący się studjami nad storożynym Egipcie, zawiadomił mnie, że francuska ekspedycja naukowa, która od dłuższego czasu dokonuje badań w dolinie Nilu natrafiła na ciekawe wykopalisko. Znalezione mianowicie dwie wspaniałe ozdoby trumny, w których się znajdowały dwie mumie, zachowane w bardzo dobrym stanie. W jednej trumnie znaleziono obok rozmaitych przedmiotów, służących do ozdoby, kilka zwojów papyrusów, które zostały wysłane celem odcyfrowania do egipskiego oddziału w Luwrze. Należało przypuszczać, że chodzi tu o mumie pary królewskiej, jednakowoż ani nazwisko ani wiek mumii nie były znane.

Wyszukałem bez zwłoki kierownika egipskiego w Luwrze. Natrafiłem na dobrą chwilę, właśnie bowiem nadeszły trumny z mumiami, których jeszcze jednakowoż nie otwarto. Również odcyfrowanie papyrusów miało się rozpocząć dopiero za parę dni. Zresztą wykopaliska nie wzbudziły w Luwrze takiego entuzjazmu, jak u mego przyjaciela. Sądzone, że chodzi tu o trumnę jakiegoś wyższego kapłana i jednej z jego faworytek. Wówczas poprosiłem, ażeby po otwarciu trumny użyczono mi jakiegoś przedmiotu, znalezionego w niej i prosiłem ażeby tak długo nie badano zawartości trumien, dopóki się nie zętsze. Ja zaś będę się starał zbadać wiek i nazwiska mumii przy pomocy jasnowidzącej.

Przysłano mi małą, czarną, metalową sztabkę z uwagą, że jest to stereotypowy ołówek do malowania warg, który znaleziono wśród rozmaitych przedmiotów w trumnie. Zamknąłem ten rzekomy ołówek do pudełka. Następnego dnia rozpocząłem doświadczenia z moim medium. Gdy wpadło w trans, wzięłem mu do ręki pudełko z ołówkiem i poleciłem coś bliżej o nim powiedzieć. Jednakowoż eksperyment się nie udał. Ró-

wnież i drugi eksperyment zawiodł. Dopiero za trzecim razem medium, trzymając kurczowo w rękach pudełko wypowiedziało kilka niewyraźnych słów, a potem nagle:

— Teby, Egipt.

A w dalszym ciągu mrucało:

— Bardzo stare, więcej, niż cztery tysiące lat. Świątynia z dziwnymi posągami, pół ludzie, pół zwierzęta niesamowita cisza i ciemność. Mężczyźni mają długie brzoła, śmieszne hełmy. Cichy śpiew, jak podczas pogrzebu. Chowaia wielkiego pana. Jest tu napisane Ame., Amenofis III.

Następnego dnia udałem się do egipskogo i oddałem mu ołówek.

— Wie pan, co spoczywa w jednej z trumien? Jeden z dynastji Amenofisów. Zdaje mi się, że Amenofis III.

W osiem dni potem zostałem wezwany do telefonu. Był to mój przyjaciel egipskolog.

— Zwoje papyrusów zostały odczytane. Jedna z mumii przedstawia ziemską powłokę władcy Amenofisa III, a w drugiej należy się donatywać faworyty tego króla. Ołówek do warg pochodzi właśnie z jej trumny.

To przeżycie, kończy dr. Osty, jest jednym z najbardziej zadziwiających zjawisk z dziedziny jasnowidzenia, jakie w ciągu mej kariery poznałem. Medium powiedziało tutaj coś takiego w stanie transu o czym nie mógł wiedzieć żaden człowiek na świecie.

Granat rozerwał nieszczęśliwego kochanka Tragedia młodzieńczego serca

P. Jan Krycza, lat 21, urodzony młodzieniec, syn zamożnego leśnika zamieszkałego w Zrzeninie, na Pomorzu, w gminie zajączkowskiej i znanego dobrze w okolicy, będąc na polowaniu spotkał w lesie piękną dziewczynę, w której się rozkochał.

Niebawem stwierdził, że jest to uboga dziewczyna, zamieszkała z matką w pobliskiej miejscowości Karlinowo.

Młodzieniec zaczął coraz częściej odwiedzać ukochaną. Była to pierwsza jego miłość. Krycza miał wobec niej jaknajlepsze zamiary: wkrótce oświadczył ojcowi, że pragnie się z nią pobrać. Ojciec jednak kategorycznie oparł się tym projektom.

Nie mogła rozpacz i błaganie syna. Widząc wreszcie, że zaciętego oporu oca nie przełamie, doszedł do przekonania, że tylko śmierć może go połączyć z ukochaną. Dlatego też postanowił wy-

konać plan straszny. Narzeczona zgodziła się na zamiar szeleńczy.

Młody Krycza postąpił o francuski bojowy granat ręczny, którego siła wybuchowa, jest jak wiadomo przerażająca i wczesnym rankiem udał się wraz z ukochaną na polanę, znajdującą się w pobliżu domu ojca.

Tam zakochani postanowili zginać. Ostatni raz padli sobie ze łzami w ramiona i młody Krycza miał już pocałować za rękę Dziewczynę zbrakło odwagi, nie wytrzymała tej strasznej chwili, i z rozpaczliwym krzykiem wyrwał się z objęcia kochanka, — uciekała.

Nie odległa nawet 5 kroków kiedy rozległ się strzałowy huk. Dziewczyna cudem ocalała nie została nawet drażnięta.

Natomiast młodzieniec został fatalnie rozerwany na kawały.

Tragiczny samobójca pojechał się poprzednio ze swym bratem i pozostawił list do oca.

Wspomnienia i anegdota o „serbskim Bismarcku“

Prasa zagraniczna przynosi ciekawe szczegóły z życia zmarłego przed paru dniami Mikołaja Pasicza.

Pasicz, to jedna z najbardziej interesujących osobistości wśród polityków poprzedniego i bieżącego stulecia. Bez szczególnego uzdolnienia, bez głębszej wiedzy, bez daru wymowy, był on jednak potężną postacią współczesnych dziejów. Wczoraj niewidziany, jutro podziwiany, wczoraj skazany na szubienicę dziś prezydent ministrów, raz owacyjnie witany, a raz obrzucony błotem, kierował pięćdziesiąt lat lasem swej ojczyzny, był wprost bóstwem swej partji, a nawet przeciwnicy nie mogli odmówić mu szacunku.

Często spierano się w jego kraju o do znaczenia i wpływ tego wielkiego legendarnego człowieka. Obecnie cały naród uważa go za bohatera narodowego. Lecz jak on do tego doszedł, to będzie na zawsze zagadką. Szczęście towarzyszy-

ło mu stale. Gdy w Serbji powstała radykalna partja, wówczas Pera To dorovic, jedna z najmądrzejszych głów serbskich, zaproponował go na prezesa, ponieważ jest złym mówcą, więc nic nie zepsuje. Złym mówcą Pasicz pozostał, ale co do znaczenia, prześcignął wszystkich współczesnych.

Sila „serbskiego Bismarcka“ leżała w dokładnej znajomości duszy serbskiego narodu, w spokoju i mistrzostwie, z jakim prowadził grę polityczną. Był to człowiek bez nerwów, nigdy nie tracił cierpliwości. Gdy w klubie natrafił na kłopoty, pozwolił wygadać się wszystkim niezadowolonym godziwymi i nieraz całymi dniami. Słuchał spokojnie, nie przerywał, nie nę mowił. Gdy potem słuchacze i mówcy się zmęczeni, on stawał rezolucję, którą zawsze mu uchwalono, i obawie przed nowymi debatami.

W ten sposób Pasicz przeprowadzał zawsze swoją wolę. Gdy raz podczas walki wyborczej opozycyjny kandydat został zastrzelony przez żandarma, zamierzał jeden z posłów radykalnych, a krewny zamordowanego, wnieść z tego powodu interpelację w parlamencie serbskim. Wszystko robił, aby go od tego odwieść.

Napróżno. Zwrócono się więc z tą misją do Pasicza. Ten udał się do posła, spytał go o zdrowie własne i rodziny, a następnie skierował rozmowę na interpelację. Chłop wpadł w wściekłość i zaczął krzyczeć, że stusunki w Serbji są gorzej aniżeli w Barcelonie, gdzie właśnie niedawno wydarzyły się tumulty. Pasicz słuchał spokojnie, a potem poklepał rozczochranego chłopka po plecach:

— Zapewne, masz rację. Ale pomyśl tylko. Jeżeli w Słupszynie zrobisz porównanie z Barceloną, a spytają się ciebie, gdzie leży Barcelona, to się zblamujesz.

I chłop zrezygnował z interpelacji.

W życiu prywatnym odznaczał się Pasicz uprzejmą i skromnością, graniczącą z lekliwością. Znaną jest rzeczą, że nie miał odwagi sam poprosić o rękę swej żony i polecił tę misję przyjacielowi.

Podczas wojny światowej otrzymał Pasicz wysokie angielskie odznaczenia. Oprócz niego otrzymał również order król i kilku dostojników serbskich. Gdy odznaczenia znalazli się w pałacu Buckingham, aby podziękować za odznaczenia, był Pasicz taki zmieszany, że w-

głosił swe podziękowanie w języku niemieckim. Dopiero, gdy ujrzał zdziwione twarze serbskich i angielskich dostojników, wyjął parę słów przeproszeń — znów po niemiecku, a potem powtórzył podziękowanie po francusku.

Pasicz był bardzo bogaty posiadał zamilowanie do domów narożnych, co mu przyniosło przeważnie „Narżnika“. Żył jednak mimo majątku bardzo skromnie, wprst po spartańsku. Nie pił trunków, nie palił, nie grał, nie holdował żadnej namętności.

Pasicz był zawsze gotów do przedmania się z przeciwnikami. Obecny jugosłowiański poseł w Rzymie, a ówczesny prywatny sekretarz króla Piotra, Ziwojin Baluzdic, z powodu gwałtownej kampanji przeciw Pasiczowi a wówczas prezydentowi ministrów, został skazany na sześć miesięcy więzienia. Oskarżono go też o zdradę stanu i szpiegostwo, Baluzdic uciekł do Zeml'na i pełnił dalej funkcje królewskiego sekretarza. Wreszcie otrzymał ulaskawienie i wrócił do Belgradu. W parę dni potem spotkali się na polkach królewskich Pasicz i Baluzdic. Pasicz przystąpił do swego wroga, potrząsnął mu rękę i rzekł:

— Nie jestem tem, co o mnie pisałeś, a i ty nie jesteś tem, com ja o tobie sądził. Więc żyjmy w zgodzie.

Wolało Pasicza utworzył się cały krąg anegdot, które miały za temat jego chytry i umiejętność maskowania się. Gdy zawsze coś tajemniczego się stało, albo gdy Pasicz kto krytykował — mówiono:

— Wie Baja co robi. (Nazywano go bowiem popularnie „Baja“).

I o tem byli przekonani nietylko jego przyjaciele, ale i wrogowie.

Gdy zeszłego roku Pasicz był ciężko chory, naradzali się posłowie jego klubu nad sytuacją. Nagle wpadł jeden z posłów do sali i oświadczył, że nadeszła wiadomość o śmierci Pasicza. Posłowie popatrzyli jeden na drugiego skonsternowani, a z kąta dał się słyszeć głos:

— Wie Baja co robi.

Ta anegdota świadczy, jak jego zwolennicy wierzyli niezachwianie w jego nieomyślność.

I teraz, gdy umarł, naprawdę powiedzą mu: wie Baja co robi.

— Wie Baja co robi.

Robotnicy pracują z zawiązanymi oczyma Przebudowa Banku Angielskiego odbywa się w najściślejszej tajemnicy Nikt nie zna planów architektonicznych, aby zabezpieczyć przed kradzieżą ukryte skarby

Bank angielski instytucja założona przez Petersona z kapitałem 1.200.000 funtów, dziś obracając milionami miliardów, mieści się w samym centrum londyńskiej City, w gmachu ponurym, którego żadne okno nie wychodzi na ulicę.

Od kilku tygodni dzieją się tam rzeczy, o których nie wiedzą ani członkowie izby gmin, ani lordowie, ani ministrowie, ni sam król.

Jest w całym Londynie 20 osób, w tajemniczych, t. j. architekci przedsiębiorcy robót, oraz dyrektorowie obecni i przyszli, którzy są w tajemniczeni w misterjum banku angielskiego.

Okazało się, że wewnętrzne urządzenia gmachu nie odpowiadają dzisiejszym potrzebom i postanowiono przebudować z gruntu ponury gmach banku. Pięć tysięcy urzędników, woźnych, służby przeniesiono do mniej siedziby banku, tymczasowej, i przed kilku tygodniami przystąpiono do robót.

Dokoła gmachu zbudowano palisadę, zamknięto ją kordonem policji, aby nikt z niepowołanych nie mógł nawet przez mury bez okien dojrzeć, co się wewnątrz dzieje.

Wiadomo tylko, że zburzono wewnątrz dosłownie wszystko pozostawiając tylko czworobok murów zewnętrznych.

W tak przygotowanym miejscu rozpoczęto pracę według planów architekta, których nikt nie zna, prócz owych dwudziestu w tajemniczonych. Ostrożność posunięto do tego stopnia, że żaden z robotników nie będzie pracował w dwu różnych punktach. Niektórych z nich prowadzi na miejsce, gdzie ma pracować z zawiązanymi oczyma.

Również żaden z urzędników nie będzie nigdy znał rozkładu gmachu i nie będzie z niego widział nic więcej, poza pokojem i salą, w której będzie pracował.

Wszystko to ma na celu, aby nigdy, żaden złodziej, nawet, gdyby się dostał do gmachu Banku

angielskiego, nie wiedział, gdzie się ruszyć, gdzie szukać skarbu.

A nawet gdyby mu się udało dostać do wnętrza, to tajemnicze sygnały elektryczne, których nikt również nie zna, dadzą od razu znać o nim.

Najfantastyczniejsze pomysły o tajemnych skarbach i ich przechowaniu muszą ustąpić tajemnicy Banku angielskiego.

To też nic dziwnego, że już obecnie kiedy zaledwie roboty rozpoczęto, zaczynają krążyć istne legendy na temat tajemniczych środków ostrożności, jakimi Bank angielski chce bronić swych skarbów.

Karzająca dłoń sprawiedliwości po ośmiu latach dosięgła mordercę

Stryj, w grudnia.

Dnia 15 listopada 1918 roku nadleśniczy firmy baronów Groedlów w Skolem Hugo Kuwanda, mając przy sobie kwotę 7000 kor. przeznaczoną na wypłaty dla robotników w Tuchli, oraz 1700 kor. własnych wyjechał ze Skolego do Tuchli. Koźmi powoził furman Rogulski. Około godz. 12 w południe gajowy dworski, idąc do służby, znalazł w ustronem miejscu wywrócony wóz.

wego Hosaka, usiłował doń strzelić, gajowy jednak uprzedził strzał i Burja celnym strzałem usmiercił.

Hałema kontynuując swoje zbrodnicze rzemiosło, dopuścił się w roku 1919 ponownie morderstwa rabunkowego na osobie szofera z Golołórki, pow. Złoczów, Zastępcy pow. kom. pol. p. w Skolem p. Król przyaresztował mordercę, odstawił go do sadu w Stryju gdzie zasądzony został na karę śmierci przez powieszenie.

Na wozie znajdowały się zwłoki furmana Rogulskiego, zaś opodal zniekształcone ciało Kuwandy. Zamordowani oni zostali na drodze przed Hrebenowem wystrzelani z karabinów. Sprawcy ogolocili zamordowanych z wszelkiej gotówką — nie ulegało więc wątpliwości, że miało miejsce morderstwo rabunkowe.

Sledztwo pozostało bez rezultatu, a przez dłuższy czas nie można było spaść na trop morderców, mimo, że po objęciu rządów przez państwo polskie zajmowano się energicznie są prawą.

Obecnie policja w Skolem przyaresztowała pod zarzutem tej zbrodni Andrzeja Suranowicza z Truchli. Przeprowadzone przez pow. kom. pol. p. w Skolem p. Kozłowski i zastępcę p. Króla dochodzenia ustaliły że sprawcami oprócz Suranowicza byli Michał Buri i Oleksa Hałema z Hrebenowa.

Temida już zemściła się już na dwóch sprawcach tego morderstwa, Buri bowiem w roku 1920 przyłapano na kłusownictwie przez gajow-

Ówczesny naczelnik państwa marszałek Piłsudski, ulaskawił mordercę, zamieniając mu karę śmierci na dożywotnie więzienie. W roku 1924 zmarł on we więzieniu na św. Krzyżu.

Obecnie przyszła kolej na Suranowicza, który znajduje się w śledztwie o współudział w tem morderstwie rabunkowym.

Szkodzi czy pomaga

Minister pracy, Marin, wystosował do ministra spraw zagranicznych, Brianda, protest przeciw obowiązującemu Quai d'Orsay przepisowi następującemu:

„Kalectwo twarzy uniemożliwia obranie kariery dyplomatycznej, gdyż zniekształcenie tego rodzaju może razić otoczenie“. Minister Marin domaga się zmniejszenia takiego ograniczenia, ponieważ „właśnie bliźni na twarzy stanowią wartość moralną“ przypominając zagranicy straszne cierpienia, które przeżyła Francja“.

Drożyzna i bezrobocie

-- oto klęski, które gnębią Łódź

Smutna gwiazdka bezrobotnych

Każdy otrzyma około 60 złotych

Dnia 14 b. m. odbyła się w lokalu funduszu bezrobocia, konferencja, przy udziale członka ZOFP p. Wewrzyńskiego kierownika O. F. B. p. Dłużniewskiego i kierownika PUPP, oddziału dla pracowników umysłowych p. Bajkowskiego w sprawie podziału przyznanej na miesiąc grudzień sumy zł. 110 000 przeznaczonej dla bezrobotnych pracowników umysłowych, zarejestrowanych w Łodzi i obwodzie łódzkim.

Na konferencji ustalono przeznaczyć sumę zł. 20 000 dla obwodu łódzkiego według niżej podanego porządku:

- Ozorków 25 bezrob. — 4,500
- Pabianice 75 bezr. — 4,500
- Tomaszów-Maz. 87 — 5,400
- Piotrków 42 bezrob. — 2,300
- Zgierz 74 bezr. — 4,300
- Radomsk 25 bezr. — 1,400
- Aleksandrów 3 bezr. — 160
- Zduńska-Wola 5 bezr. — 300
- Konstantynów 3 bezr. — 180
- Ruda-Pabjanicka 11 — 660

Razem 345 bezrob. 20 000 zł. Z pozostałej sumy zł. 90 000 postanowiono wypłacić bezrobotnym w Łodzi od nr. 2012 wzwyż.

DOŚĆ WYZYSKU!

Konsumenci występują przeciwko elektrowni Drożyzna prądu wywołuje protest rzesz pracowniczych Łodzi

Onegdaj wieczór odbyła się w lokalu handlowców polskich pod przewodnictwem inż. Bogdanowicza konferencja w sprawie nadmiernych opłat za prąd i światło.

W konferencji brał udział przedstawiciel wszystkich trzech organizacji pracowników biurowych, rady okręgowej Z. Z. Z. P., stowarzyszenia mistrzów fabrycznych, obu związków pracowników użyteczności publicznej, stowarzyszenia techników, związku inwalidów oraz wszystkich stowarzyszeń kupieckich. Jako referent wystąpił wiceprezes związku handlowców

polskich, p. Brykański który wygłosił dłuższy referat w sprawie podwyższenia cen za prąd i światło. Referent wskazał, że od chwili przejęcia elektrowni przez nowe konsorcjum, w ciągu 5-ciu miesięcy podwyższono cenę prądu czterokrotnie, a mianowicie z 60 gr. do 90 za kilowatogodzinę.

Po referacie wywiązała się dyskusja, po której uchwalono wybrać komitet, złożony z 5 osób który opracuje memoriał dla rządu i klubów poselskich, a niezależnie od tego zwołany zostanie wielki wiec konsumentów prądu.

Wzrost kosztów utrzymania w Łodzi

Pierwsza połowa b. m. przyniosła szereg zmian w cenach artykułów pierwszej potrzeby na rynku łódzkim. Obliczenia wykazują, że okres ten przyniósł zwykłą kosztów utrzymania w Łodzi, wahając się w granicach około 1 proc.

Powrotna fala bezrobocia

Listopad i grudzień przyniósł faktyczne powiększenie się liczby bezrobotnych, która w przeciągu miesiąca wzrosła o 800 osób. W przemyśle włókienniczym zwłaszcza liczba ta powiększyła się poważnie o 1000 osób.

Ostatnie redukcje niektórych samorządów prowincjonalnych jak np. w Piotrkowie przez firmę „Ulten” zwiększa poważnie bezrobocie, zwłaszcza z uwagi na ukończenie robót budowlanych i sezonowych z nastąpieniem zimy.

Ostatnie dni przyniosły pogorszenie sytuacji w wielkim i średnim przemyśle włókienniczym, gdzie redukcje robotników i ilości dni pracy pozbawiły zatrudnienia poważną liczbę robotników.

Redukcje objęły największe zakłady pracy w Łodzi i prowincji przyczem okres poświatyczny przynieść ma dalsze zmniejszenie się produkcji przemysłowej.

W obecnej chwili w 745 fabrykach włókienniczych zatrudnionych jest 76 436 osób. Z liczby ogólnej robotników przemysłu włókienniczego — 14 833 włókniarzy pozbawionych jest pracy. Ogólna

liczba bezrobotnych, mających korzystać z ewentualnego przedłużenia państwowej akcji pomocy doróżnej na miesiąc styczeń 1927 r. wynosi 12500 kobiet i 7,500 mężczyzn razem — 20 tysięcy osób.

O pomoc dla pozbawionych pracy

Zarząd funduszu bezrobocia zwrócił się do zarządu głównego z wnioskiem w sprawie przedłużenia okresu zasiłkowego dla bezrobotnych pracowników umysłowych z 13 do 17 tygodni, zamieszkałych na terenie m. Łodzi. Rudy Pabjanickiej Pabjanic, Piotrkowa Zgierza i powiatu radomskiego, którzy wyczerpią 13 tygodniowy okres zasiłkowy do 1 grudnia 1926 r. W motywach wniosku swego fundusz bezrobocia stwierdza, iż ostatnio ujawnił się wśród bezrobotnych pracowników umysłowych Łodzi i prowincji wzrost bezrobocia. (E)

Zlikwidowanie zatargu z farmaceutami kasy chorych

Onegdaj odbyła się w kasie chorych konferencja z pracownikami farmaceutycznymi w sprawie żądanej podwyżki.

Po dłuższej dyskusji przedstawiciele kasy chorych oświadczyli, że pobory pracowników za listopad i grudzień podwyższone zostaną o 10 procent i że kasa chorych zawrze z pracownikami farmaceutycznymi umowę zbiorową, co do warunków pracy i płacy.

Na tem konferencja została zakończona, a zatarg zlikwidowany.

Na łódzkim bruku

Z GŁODU.

W dniu wczorajszym na ulicy Konstantynowskiej 8, zemdliał z głodu przechodzący ulicą 18-letni Zenon Sakiewicz, nigdzie nie meldowany, zredukowany pracownik umysłowy.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu nieszczęśliwemu pomocy, odwiózł go do zbiorni miejskiej.

NAPAD.

W dniu dzisiejszym Mieczysław Fligier, zamieszkały przy ul. Marysińskiej 25, na podwórzu domu przy ul. Franciszkańskiej 29, został napadnięty przez kilku lokatorów tegoż domu i dotkliwie pobity. Gdy Fligier, zlany krwią, padł bez przytomności na ziemię, przerażeni napastnicy zbiegli, alarmując krzykami sąsiadów. Powiadomiony lekarz pogotowia ratunkowego, po nałożeniu opatrunków, Fligierowi, odwiózł go do domu. (R)

ODGRYZŁ TEŚCIOWI PALEC

Smutny epilog kłótni mieszkaniowych

W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę 25-letniego Józefa Bartczaka, oskarżonego o ciężkie uszkodzenie ciała przewidziane z art. 468 k. k. przewidującego karę od 3—6 lat domu p. prawy.

Jak wynika z aktu oskarżenia oskarżony Bartczak w dniu 28 marca 1926 r. podczas sprzeczki na tle mieszkaniowej z t. eściem swoim Michałem Pietrasikiem zamieszkałym w Ozorkowie, odgryzł mu palec u prawej ręki.

Na rozprawie sądowej oskarżony do winy się nie przyznał, oświadczył, iż z żoną swą zamieszkiwał u teścia, gdzie zajmował część pokoju.

Prawie od pierwszego dnia ślubu, między Bartczakiem a te-

ściem jego trwały ustawiczne sprzeczki na tle mieszkaniowym; Pietrasik usiłował kilkakrotnie wyrzucić zięcia z mieszkania, domagając się, by kupił sobie mieszkanie i jaknajprędzej razem z żoną wyprowadził się od niego.

Powyższe sprzeczki były spowodowane chęcią powtórnego ożenku ze strony Pietrasika, który chciał dla siebie mieć całe mieszkanie.

Dnia 28 marca po sutej libacji zakropionej alkoholem, gdy Bartczak był już przadnie pijany, teść schwycił go za kołnierz i zamierzał wyrzucić go na korytarz, gdzie uprzednio wyniósł już jego rzeczy. Podczas szamotaniny Bartczak ugryzł tak silnie teścia w palec, że mu go odgryzł.

Po zbadaniu świadków, którzy

zeznał zgodnie z oświadczeniem Bartczaka złożonym w sądzie, zabrał głos prokurator dr. Stachowski, domagając się dla oskarżonego surowego wymiaru kary.

Mecenas Lewartowicz w przemowie swojej podkreślił, iż klient jego popełnił przestępstwo w stanie silnego wzruszenia duchowego, wobec czego prosił sąd o zmianę kwalifikacji przestępstwa na art. 470 k. k. Po naradzie sąd przychylając się do wniosku obrony skazał Józefa Bartczaka na 2 miesiące więzienia, zmieniając kwalifikację czynu na art. 470 k. k.

Na wniosek obrony Józef Bartczak został wypuszczony na wolność po złożeniu kaucji w wysokości 50 zł. (R)

Nadużycia w magistracie sięgają sumy 1.461 złotych

W związku z wiadomościami, jakie ukazały się we wczorajszej prasie w sprawie nadużyć w wydziale oświaty i kultury — magistrat wyjaśnia, co następuje:

W poniedziałek, dnia 13 b. m. wydział finansowy wykrył nadużycia przy wypłatach z list plac w wydziale oświaty i kultury.

Specjalna komisja, powołana do zbadania tej sprawy ustaliła, co następuje:

Nadużycia rozpoczęły się dnia 18 marca r. b. i wynoszą ogólną sumę zł. 1.461.67 gr., a dokonywane były w ten sposób, że Stanisław Kubiak, referent oddziału szkolni-

ctwa wydziału oświaty i kultury, wpisywał do list plac osoby zwolnione i pobierał za nie w kasie miejskiej pobory służbowe, przedstawiając kwity rzekomych odbiorców ze sfałszowanymi podpisaniami.

Kontrola w tym wypadku była dość utrudniona ze względu na to że w wydziale oświaty i kultury w ostatnich miesiącach dokonywano szeregu przesunięć pracowników z jednego oddziału do drugiego, wskutek czego listy plac poszczególnych oddziałów zmieniały się z miesiąca na miesiąc.

Tryby maszyny

zmiażdżyły rękę robotnicy

Nieostrożny fabrykant został skazany na grzywnę

W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Łodzi rozpatrywał charakterystyczną sprawę, w której w charakterze oskarżonego występował Wigdor Kaufman, właściciel fabryki w Zgierzu.

Od dłuższego czasu w przedsiębiorstwie Kaufmana pracowała w charakterze robotnicy Sabina Karolak. W lipcu 1926 roku wskutek niezabezpieczenia maszyny Sabina Karolak, uległa złamaniu prawej ręki, pochwonej przez tryby maszyny, nieogrodzone deskami.

Zawezwany lekarz odwiózł Karolak do szpitala, gdzie przez dłuższy czas była na kuracji.

Po wyjściu ze szpitala Karolak została ponownie przyjęta do pracy do fabryki Kaufmana, gdzie pracuje do dnia dzisiejszego.

Powiadomiony o wypadku inspektor pracy skierował sprawę na drogę sądową.

Na rozprawie sądowej oskarżony do winy się nie przyznał, oświadczył, iż winę za wypadek ponosi jedynie Karolak, gdyż wypadek miał miejsce jedynie z powodu jej nieostrożności.

Sąd po naradzie skazał Wigdora Kaufmana na 200 zł. grzywny za niezabezpieczenie robotników przed wypadkami. (R)

Wiadomości bieżące

Przedświąteczny handel na targowiskach miejskich

W związku z podaniem krajowego związku drobnych kupców jarmarczno-obnośnych w Łodzi w sprawie przedłużenia godzin handlu w okresie przedświątecznym — magistrat m. Łodzi zezwolił, aby w czasie od 16 do 24 grudnia r. b. nie wyłączając niedzieli, handel na targowiskach miejskich odbywał się od godziny 6 i pół rano do 4-ej popołudniu.

Wypłata gratyfikacji pracownikom miejskim

Wobec otrzymania onegdaj z urzędu wojewódzkiego zatwierdzenia uchwały rady miejskiej w sprawie gratyfikacji za rok 1925-1926 dla pracowników zarządu miejskiego i gazowni miejskiej — magistrat w dniu wczorajszym rozpoczął wypłatę odpowiednich sum pracownikom w wysokości, ustalonej przez wspomnianą uchwałę.

Dwie nowe karetki pogotowia ratunkowego

Magistrat na ostatnim swem posiedzeniu postanowił nabyć 2 karetki samochodowe dla pogotowia ratunkowego.

Wobec tego pogotowie odtąd posiadać będzie 4 karetki, z których 3 będą do dyspozycji po 8 godzin każda, czwarta zaś służąc będzie jako rezerwa.

Baczność, rocznik 1905! Spisy mężczyzn

Dnia 17, 18 i 20 b. m. — na podstawie ustawy z dnia 23 maja 1924 roku o powszechnym obowiązku służby wojskowej do lokalu biura wojskowo-policyjnego przy ul. Traugutta 10, w godzinach urzędowych od 8 rano do 3 popołudniu, powinni się zgłosić do spisu mężczyźni urodzeni w 1905 roku, a zamieszkałi w Łodzi.

Gdzie należy wnosić podania

w sprawach wojskowych

Komisariat rządu na m. Łódź, oddział administracyjny podaje do wiadomości mieszkańcom miasta, iż wobec stałego nadsyłania podań i prób w sprawach wojskowych bezpośrednio do M. S. Woisk., względnie min. spraw wewn. z pominięciem przepisanej drogi t. j. PKU., względnie władz administracyjnych pierwszej instancji, co powoduje zbyt dużą korespondencję i opóźnia rozpatrzenie tych spraw nie przyczyniając się bynajmniej do przędszego lub przychylniejszego ich załatwienia należy wnosić do komisariatu rządu na m. Łódź podania:

1) o odroczenie służby wojskowej, o przyznanie praw do półtorarocznej służby wojskowej o zaliczenie do pospolitego ruszenia na mocy art. 51, tudzież o zaliczenie do rezerwy na mocy art. 111 ustawy o powszechn. obow. służby wojsk. i o zezwolenie na zawarcie małżeństw;

2) we wszystkich innych sprawach wojskowych podania należy wnosić do PKU.

Podania wniesione niewłaściwie tak do min. spraw wojsk., jak i min. spraw wewn. przesyłane są do kompetentnych władz celem od powiedniego załatwienia i odpowiedzi na nie mogą petytenci otrzymać dopiero od tych władz, a nie od min. spr. wojsk. i min. spraw wewnętrznych.

Po premierze w teatrze miejskim

„Madame Sans-Gêne“ (Księżna Gdańska)

Komedja w 3 akt. z prologiem. Wiktoryna Sardou i Emila Moreau. Reżyserja Mieczysława Szpakiewicza, dekoracje Konst. Mackiewicza

Około postaci Napoleona opromienionego aureolą sławy i wielkich zwycięstw — opłotła się legenda w fantastyczne wzory, z których bogaty materiał czerpali artyści. Przedmiotem tych uwielbień jest zawsze Napoleon u szczytu sławy, w blasku swej glorioły, nie zaś schorzały więzień ze Św. Heleny.

Postać zwycięzcy z pod Austerlitz i Arcole miała w sobie przedziwny, romantyczny urok bohatera. którego rewolucja wyniosła wysoko ponad tłum.

W okresie swego panowania szereg bezimiennych autorów zarzuciło Napoleonowi niejedną chwilę pamfletami i paszkwilami o wielkim korsykaninie.

Jeden tylko Heine przeciwstawił się tendencyjnej tej literaturze, dając w „Das Buch Le Grand“ przesubtelną spowiedź ze swego stosunku do potężnej postaci „małego kaprala“ i poetycką transpozycję wizerunku, który na zawsze wrył się w serca milionów.

Później nastąpiła w stosunku do tematów napoleońskich gwałtowna reakcja i powrotna fala uwielbienia zapanowała w literaturze.

Takim jest np. stosunek Stefana Żeromskiego w „Popiołach“ takim też jego poglądy historyjograficzny na ten okres dziejów.

Napoleon nie jest bohaterem powieści, zjawia się w samej fabule utworu przelotnie zaledwie dwa

razy, ale w całej epopei o tułaczce doli polskiego żołnierza czuje się jakgdyby dziwny, nieuchwytny, a przecie potężny wpływ indywidualności, przeciwstawionej, niejako szarym tłumom bezimiennych bohaterów, które na jedno skinienie szły w huraganowy ogień dział.

W komedji Sardou Napoleon odgrywa rolę podrzędną. Jest on prosto niezbędnym „rekwizytem“ dla podkreślenia pewnych cech charakteru Księżny Gdańskiej, której rolę po mistrzowsku odtworzyła p. Marja Przybyłko-Potocka. Wielką artystkę publiczność przyjmowała owacyjnie, składając hołd talentowi.

P. Szpakiewicz w roli Napoleona czuł się początkowo nieswojo, pod koniec dopiero odzyskał zupełnie zimną krew wielkiego korsykanina. Drugi partner p. Przybyłko p. Janowski (Lefebre) miał szereg udanych momentów. Świetnym ministrem policji był p. Ryszewski (Fouche).

Doskonałe epizody stworzyli: pp. Krzemieński, Kieliszczyk, Grolicki, Ziemiński, Kliszewski, Krotkę, Fabisiak, Mroziński, Bielicz, oraz panie: Iza Kozłowska, Janina Morska, Wanda Jerzmanowska, Łapińska, Jakubińska i Dziewońska.

Dekoracje, zwłaszcza aktu II i III oraz stylowe kostjumy — przepyszne. M. K.

Bezpodstawność zarzutów przeciwko Funduszowi bezrobocia w Łodzi

Napaść na sekretarza zarządu F. B.

Specjalna komisja, delegowana przez zarząd główny funduszu bezrobocia do Łodzi w celu zbadania sprawy zarzutów, postawionych podczas dyskusji w sejmowej komisji ochrony pracy przez posła Langiera przewodniczącemu zarządu obwodowego F. B. w Łodzi p. W. Kuliczkowskiemu, ukończyła swoje prace, i przekazała wszelkie akty do dyspozycji p. ministra pracy i opieki społecznej.

Jak komunikują ze sfer miarodajnych, nadużyć w łódzkim funduszu bezrobocia nie stwierdzono.

Na półce księgarskiej

—
NOWOŚCI WYDAWNICZE.

Ukazały się dalsze pięć tomów „Monografii artystycznych“ pod redakcją znanego historyka sztuki i muzeologa, Mieczysława Tretera. Tom VI — Mieczysława Tretera „Konrad Krzyżanowski“; tom VII — Władysława Tatarskiego „Aleksander Orłowski“; tom VIII — Władysława Tatarskiego „Karykatura w Polsce“; tom IX — Mieczysława Sterlinga „Jan Stanisławski“; tom X — Władysława Tatarskiego „Michał Płoński“. Podobnie jak poprzednio, każda monografia, prócz tekstu pióra doskonałych znawców przedmiotu, zawiera 32 reprodukcje, drukowane jednostronnie, na pięknym, kredowym papierze. Są to dzieła przeznaczone dla szerokiego ogółu, o czem wymownie świadczy niska cena wydawnictwa. Czytelnik znajduje w nich życiorysy z jasną syntezą twórczości mistrzów dawnych i współczesnych, oraz zaznajamia się dokładnie z ich dziełami, które uczy się rozumieć. Nakład Gebethnera i Wolffa. Cena każdego tomu zł. 3.50.

T. Brudzewski, — którego powieść „Dzwon na trwogę“ w tych dniach ukazała się na półkach księgarskich, to na firmamencie naszej literatury pięknej nowa gwiazda znacznej wielkości. „Dzwon na trwogę“ jest tego właśnie dowodem. Bohater powieści, poeta Niedanowski, rozumie dobrze, na czem polegają ogólne niedomaganie współczesnego naszego życia i zdaje sobie świetnie sprawę ze środków, które należałoby zastosować, by je uźdrowić. Lecz z tego swego wysokiego stanowiska nie dostrzega życia swych bliskich, którym winien opiekę. Ten bolesny konflikt słów i rzeczywistego życia jest przyczyną zarówno kłęski siostry, jak i tragedji jego całego życia. — Pewność pióra, powaga, umiar, spokój i wytworność — oto są cechy tej znakomitej powieści. (Nakład Gebethnera i Wolffa. Cena zł. 4.80).

Dzieło prof. Marceliego Handelsmana p. t. „Francja — Polska 1795—1845“ jest drugim tomem głębokich szkiców uczonego historyka, noszących wspólny tytuł: „Rozwój narodowości nowoczesnej“. Profesor Handelsman kreśli w swej książce bardzo zajmujący obraz kształtowania się polskiego systemu ideologicznego w stosunkach z bratnią Francją. (Nakład Gebethnera i Wolffa. Cena zł. 10).

Włodzimierz Perzyński w krótkim przeciągu czasu obdarza nas już drugą powieścią, osnutą na tle życia powojennej Polski. „Nie było nas, był las“, to, podobnie jak „Raz w życiu“, przedewszystkiem galerja świetnie zaobserwowanych ludzi, nieznanych w dawnym życiu, a wytworzonych przez nowe warunki. Bohaterzy powieści Perzyńskiego są ludźmi rzeczywistymi, o wyrazistej fizjonomji duchowej, czytelnik też z prawdziwym zainteresowaniem śledzić będzie ich losy. (Nakład Gebethnera i Wolffa. Cena zł. 6).

„Młodość, miłość, awantura“ — temi słowami zatytułował Piotr Choynowski swą najnowszą powieść. Zasługuje ona na wyróżnienie przedewszystkiem za swą pogodę i humor, te strony życia, które autor, z rzadką u polskich pisarzy wnikliwością, potrafił odkryć nawet tam, gdzie, zdawałoby się, najmniej spodziewać się ich można. Historia przygód studenta Brzeskiego i jego serdecznego przyjaciela, Lewickiego — łańcuch małych burd i wielkich bitew, miłostek przełotnych i miłości prawdziwej, wesółych „kawałów“ i przemilych awantur — to niezawodne apodyktum na smutną rzeczywistość dni dzisiejszych. (Nakład Gebethnera i Wolffa).

Cała sprawa ma podłoże czysto lokalne, i powstanie jej przypisać należy głównie tarciom osobistym, wynikłym częściowo na tle politycznym.

Zanim nastąpi ostateczna reorganizacja personalna w miejscowym zarządzie obwodowym F. B., spodziewane jest przesunięcie na stanowisku kierowniczem w obwodowym biurze i oddziałach funduszu bezrobocia w Łodzi. Co się zaś tyczy osoby przewodniczącego zarządu obwodowego, który się cieszy kompletnym zaufaniem przytłaczającej większości Z. O. F. B. w Łodzi to na tem stanowisku zmianą nie jest zupełnie przewidziana, P. W. Kuliczkowski cieszy się zaufaniem szerokich mas społeczeństwa miejscowego, i zdobył sobie wielkie uznanie sprzężeniem kierownictwem fund. bezr. i państwowego urzędu pośrednictwa pracy, wśród rzesz robotniczych województwa łódzkiego.

Ponieważ p. Kuliczkowski piastuje jednocześnie na podstawie ustawy godność przewodniczącego Z. O. F. B. w Łodzi i kierownika P. U. P. P., jako urzędnik państwowy odpowiedzialny jest przed właściwymi władzami państwowymi, przeto akty sprawy przesłane zostały do dyspozycji p. ministra pracy i opieki społecznej.

Jako dowód tego, iż w obwodowym biurze funduszu bezrobocia powinny nastąpić szybkie zmiany personalne, służyć może fakt, że jeden z młodszych pracowników biura krewny kierownika biura p. Dłużniewskiego, p. Zimón Walenty, którego niezbyt służbowe wykonywanie czynności, stwierdził sekretarz zarządu F. B., napadł w biurze na p. K. Urbacha.

Adherenci p. Zimonia od szeregu dni zapowiadali na niego napad i gdy realizacja tego przed kilku dniami nie udała się pewnego dnia wieczorem oczekiwali p. Urbacha zbrojnie przed jednym z lokali przy ul. Juliusza, w którym p. Urbach miał wówczas wygłosić odczyt. Przepadekwe opóźnienie oraz pogrożki kilku znajomych p. U. zmusiło napastników do odwrotu. P. K. Urbach oddał całą sprawę w ręce policji.

2 miliony złotych potrzebuje Łódź na akcję budowlaną

Wczoraj w południe zgłosiła się do p. wojewody Jaszczolta specjalna delegacja właścicieli nieruchomości, z prezesem rady miejskiej, dr. Fichną, na czele. Delegacja ta w składzie pp.: Kestenberg, Kriegera, Markusfelda i Tyllera przedłożyła obszerny memoriał, którego odpis złożony został w dniu wczorajszym prezydium magistratu. W memoriale tym podkreślono palące znaczenie sprawy budowy izb mieszkalnych w Łodzi dla pracującej inteligencji. Koniecznym dla najbliższych potrzeb Łodzi jest otrzymanie kre-

SCALA OPERETKA WIEDENSKA

Dzisiaj o godz. 8.50 wiecz.

Holenderska dziewczyna



O, jakże podli jesteście w swoim fałszu i obłudzie! O, jakże wstrętni jesteście wy, a nie ci, których nazwano

Nędznikami najbliższa premiera „Reduty“



I któż jest nędznikiem?

Jean Valjean ??? czy też inny? o tem dowiemy się wkrótce w „Reducie“

Odczyty

SŁOŃCE I PLANETY.

Pod powyższym tytułem radny miejski, prof. M. Rozenal w dniu dzisiejszym wygłosi odczyt. Odczyt ten będzie drugim z cyklu „Wszczęchwiat i wszczęchbyt“, organizowanych przez wydział oświaty i kultury w sali odczytowej miejskiego kinematografu oświatowego przy Wodnym rynku.

Początek odczytu o godzinie 7-ej wieczór. Wejście kosztuje 10 groszy. Bezrobotni, za okazaniem legitymacji, za wejście nie płacą.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj, piątek, w dalszym ciągu świętina sztuka historyczna w 4 aktach Wiktoryna Sardou „Madame Sans-Gêne“, na której publiczność entuzjastycznymi oklaskami przyjmuje porywającą grę Marji Przybyłko-Potockiej w popisowej roli tytułowej.

„Madame Sans-Gêne“ z Marją Przybyłko-Potocką grana będzie do środy przyszłego tygodnia włącznie, poczem znakomita artystka wraca do Warszawy. W niedzielę o godz. 3.30 po południu po raz pierwszy i prawdopodobnie jedyny na przedstawieniu popołudniowym ukaze się „Król“ de Flers'a i Caillavet'a z M. Kamińską i M. Maszyńskim.

Rozpoczęto próby z wybornej komedji G. Montgomeriego (autora „Cały dzień bez kłamstwa“) p. t. „Tajemnica powodzenia“. Reżyseruje Władysław Ryszewski.

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj i jutro dwa spektakle, po południu i wieczorem.

Dzisiaj po południu dyrekcja wystawia po raz ostatni dla młodzieży szkół średnich „Warszawiankę“ i III cz. „Dziadów“. Wieczorem po cenach normalnych „Taniec szczęścia“.

„REDUTA“.

„OFIARY WOLNEJ MIŁOŚCI“.

Rzadko doprawdy wychodzi się z kina pod równie silnym wrażeniem, jak po „Ofiarach wolnej miłości“.

Film ten nie jest pospolitym obrazem, obliczonym tylko na tanie efekty, jest on cennym utworem „beletrystyki ekranowej“: porusza szereg zagadnień obyczajowo-społecznych, sięga miejscami do dna ludzkich serc.

„Ofiary wolnej miłości“ należą do filmów podniosłych, ryjących się głęboko w pamięci widzów ostrzem potężnego wrażenia, są jednym z najlepszych obrazów obecnego sezonu, perłą produkcji niemieckiej, dziełem prawdziwego artysty, głębokiej myśli i rozumu.

Film ten jest arcydziełem reżyserji i gry.

Jedną z głównych ról kreuje Bernard Goetzke. Swemi mądremi oczyma i pełną wyrazu twarzą wywiera na widzu potężne wrażenie. Nie znamy również nieruchomej maski wśród artystów filmowych, a przytem mimo to — tyle wyrażającej uczuć, co Bernarda Goetzke.

Troje dzieci lokatorów „Ofiary wolnej miłości“ — to trzy równie nader utalentowane gwiazdki ekranowe.

MAŁY KINEMATOGRAF DOMOWY JAKO CZYNNIK WYCHOWAWCZY W DOMU I SZKOLE.

Mamy do zanotowania fakt o doniosłym znaczeniu wychowawczym, a mianowicie: pojawienie się na polskim rynku udoskonalonego małego kinematografu domowego i szkolnego, wynalazku Pathe, w niczem nie ustępującego kinematografom dużym. Aparat ten daje możność oglądowego zaobserwowania w domu lub szkole zjawisk z różnych dziedzin naszego życia oraz świata przyrodniczego, poznania krajów z ich kulturą oraz zwyczajami, i wreszcie miłego spędzenia czasu na oglądaniu żywych obrazów o treści wesołej i komedycznej, w wykonaniu artystów światowej sławy, słowem, dostarcza nam wierne odbicie rzeczywistości. Kinematograf domowy w stosunkowo krótkim czasie zdobył sobie ogólne uznanie sfer wychowawczych i szeroki kół społeczeństwa dzięki niezwykle praktycznej konstrukcji i niskiej cenie, rywalizując skutecznie z dotychczas używanymi projektorami o miernej wartości. Kamera do dokonywania własnoręcznych zdjęć kinematograficznych jest niejako uzupełnieniem kinematografu domowego, gdyż pozwala na uwiecznienie na filmie epizodów z życia własnego i otoczenia. Powyższe aparaty kinematograficzne są do nabycia w firmie J. Morgenstern w Łodzi, Piotrkowska 47, gdzie dla zainteresowanych odbywają się bezpłatne pokazy z objaśnieniami.

WIECZORNICA TANECZNA NA SCHRONISKO.

Jutro, dnia 18 b. m. odbędzie się w Białej sali Manteuffla doroczna wieczornica taneczna na rzecz I schroniska dla dzieci, przy ul. Smugowej 4. Zarząd dokłada wszelkich starań, by dać gościom wytworną zabawę, pełną humoru, mając w zapasie mnóstwo niespodzianek. Wieczornica schroniska ma ustaloną tradycję jako jedna z najwykwintniejszych zabaw sezonu. To też zarząd ma nadzieję, że salony Manteuffla dnia 18-go zapelnia się najlepszą publicznością naszego miasta.

SWEDZKIE Kukiereki smietankowe SA NIEDOSIĄGNIONE FABRYKA W LESZNIE (WIELKOPOLSKA)

Organizacja sprzedaży

Kupcy nie doceniają znaczenia reklamy

Bardzo wielu naszych kupców i przemysłowców nie zdaje sobie dostatecznie sprawy z tego, że ich zagraniczni konkurenci zwyciężają ich na rynku polskim nie dlatego, że posiadają lepszy lub tańszy towar, lecz dlatego, że mają lepszą organizację sprzedaży.

Ta cała olbrzymia dziedzina handlu, która zajmuje się towarem, jest w chwili wyjścia jego z fabryki, ed u nas jeszcze w okresie eksperymentów i chwiejnych usiłowań.

Nasz rzemieślnik, jako specjalista, w wielu dziedzinach stoi wyżej od zagranicznego, nasz przemysłowiec, jako producent, również nie ustępuje zagranicznemu, skoro jednak dochodzi do sprzedaży do zdobycia nowego rynku, a nawet do utrzymania się na już zdobytym — zagranica zwycięża nas niemal na każdym kroku.

Powiedzmy sobie otwarcie: strona handlowa naszego życia gospodarczego pozostawia jeszcze dużo do życzenia. Nie zawsze jesteśmy dobrymi kupcami. Ten sam przemysłowiec, czy rzemieślnik, który umie wyprodukować doskonały to-

war, nie umie go korzystnie sprzedać, nie umie celowo i stale powiększać zapotrzebowania, a przez to ma zamkniętą drogę do naturalnego rozwoju swego przedsiębiorstwa, czy warsztatu.

Sprzedaż może być przeprowadzona tylko dwoma sposobami: słowem żywym i słowem drukowanym. Innych sposobów nie ma: są tylko te dwa. Słowo drukowane w dzisiejszych warunkach poprzedza słowo żywe, toruje mu drogę, otwiera mu uszy szerokich warstw. I z tego tytułu zasługuje na to, aby poświęcić mu więcej naszej uwagi, niż to się dotąd robiło.

Mamy na myśli nic innego, jak reklamę. Bo reklama jest w istocie niczem innym, jak sprzedawaniem przy pomocy słowa drukowanego.

Otóż ta reklama w Polsce jest jeszcze traktowana, jako „zło konieczne”. Tak przynajmniej zapamiętują się na nią jeszcze liczni przedstawiciele świata kupieckiego, którzy uważają swą firmę, czy swój produkt, za tak popularny, że wszelka reklama wydaje im się zbyteczna.

I dopiero, gdy zjawia się na rynku zagraniczny konkurent, który przez „wyrzucanie pieniędzy na reklamę” odbiera im szereg klientów, kiedy publiczność zaczyna o nich zapominać, wtedy dopiero zaczynają rozumieć, że coś jest nie w porządku.

Byłoby jeszcze nie tak źle, gdyby wtedy poczuli się za tym przykładem, ale w wielu bardzo przypadkach trwa on w swym uporze, mając nadzieję, że się „zmieni”. I w istocie zmienia się tylko tyle, że schodzą na dalszy plan jeżeli w ogóle pozostają na rynku.

Ten błąd uwidoczniony jest przede wszystkim w tem, że przy kalkulacji towarów rzadko bierze się na uwagę koszt reklamy. Nawet ci, którzy są przygotowani na pewne wydatki w tej dziedzinie, często nie posiadają ani dokładnego kosztorysu, ani planu. Rządzą się przypadkiem: reklamują się, jeżeli ich przypadkowo kto do tego namówi, lub jeżeli chwilowo znajdzie się wolniejsza gotówka. A już jeżeli czasy są trochę cięższe to wtedy gwałtownie redukuje się wszelkie wydatki, a przede wszystkim wydatki na reklamę. Robi się to dla oszczędności, zapomniawszy, że zadaniem kupca jest nie oszczędność pieniędzy, lecz robienie pieniędzy.

Jasne jest, że na reklamę trzeba wydawać oszczędnie, ale to znaczy, że trzeba rozumnie i planowo dysponować funduszami, przeznaczonymi na reklamę. Ale skreślanie z budżetu tych sum nigdy jeszcze nikomu dobrze nie zrobiło. Jest to to samo co oszczędzanie za honorarium lekarza i leczenie się domowymi środkami. W rezultacie pociąga to za sobą znacznie większe wydatki.

W dzisiejszych warunkach każdy, kto ma coś na sprzedaż, powinien o tem zawiadomić szeroko publiczność; a może to zrobić tylko przy pomocy reklamy. I musi pozostawić jej w swym budżecie odpowiednie miejsce.

Bardzo wielu zapyta się w tem miejscu: Ile? Bo my wszystko zaczynamy od tego pytania: Ile nas to kosztować będzie?

Otóż to nie można odpowiedzieć ogólnikowo, ponieważ każde przedsiębiorstwo posiada specjalne warunki i wymagania. Na ogół jednak, kierując się na doświadczeniu zagranicy, można powiedzieć, że budżet na reklamę można zawsze ustalić podług obrotów.

Bolszewicka nacjonalizacja przemysłu jest przestarzałym kapitalizmem

Przemówienie Kiereńskiego w Paryżu

Paryż, w grudniu.

W lokalu redakcyjnym rosyjskiego pisma „Dni” (organu byłego premiera rosyjskiego Kiereńskiego) w Paryżu odbywają się regularnie raz w tygodniu dyskusje polityczne, w których udział biorą wszyscy wybitni przedstawiciele lewicowej emigracji rosyjskiej we Francji.

Jedną z ostatnich dyskusji poświęconą była sprawie bolszewickiej nacjonalizacji przemysłu. W dyskusji tej wystąpił również były premier rosyjski, A. F. Kiereński, oświadczając na temat powyższy, co następuje:

„Co stworzyli bolszewicy w Z. S. S. R. w dążeniu do zreformowania dotychczasowego ustroju społecznego? Czy mamy teraz w Rosji stary kapitalizm czy też nową, zupełnie formę ustroju socjalistycznego? Otóż stwierdzić należy że w Rosji przewrót bolszewicki w niczem nie zmienił ustroju gospodarczego kraju, — w Rosji nadal istnieje kapitalizm czystej wody.

Tam, gdzie panują zwykłe stosunki towarowe, gdzie stosunki te realizują się na rynku, ten zaś regulowany jest tem, co ogólnie zowie się ceną, — tam panuje zupełnie brak wszelkich elementów gospodarki socjalistycznej”.

Ale nie dość na tem. Kiereński wyraża pogląd, że współczesny kapitalizm rosyjski jest typowym kapitalizmem przestarzałym.

Omawiając możliwości wybudowania w Rosji ustroju socjalistycznego, — mówi Kiereński, — sam Lenin zawsze podkreślał, że socjalizm nie można budować w tak zaolnionym kraju, jak Rosja. Rosja powinna jedynie przetrwać do tej chwili, kiedy wybuchnie rewolucja socjalna w państwach kapitalistycznych Zachodu. Ale — kontynuując Kiereński swe wywody — rewolucja na zachodzie nie wybuchła, a z pierwszą częścią teorii Lenina stało się co następuje: zgadzając się pod presją włóścińców, na co raz to nowe, ustępstwa w stosunku do kapitalu prywatnego bolszewicy są na teorię rewolucji światowej przekształcili w coś wręcz przeciwnego, a mianowicie, w teorię „narodowego komunizmu”.

Chcąc wszelkimi siłami utrzymać się przy władzy, bolszewicy zaczęli mówić o możliwości stworzenia socjalizmu w jednym tylko kraju, głosząc przy tem za-

sadę współpracy z włóściństwem, które rzekomo jest nad wyraz wartościowym elementem przy budowie tego „socjalizmu powiatowego”.

Wypada stwierdzić że na zachodzie w chwili obecnej zachodzą zjawiska, wskazujące na to, że w pewnych warunkach gospodarstwo prywatne wykazuje tendencje do swego rodzaju unarodowienia. Zjawisko takie można na przykład obserwować w Anglii i w Niemczech, częściowo też w Ameryce, gdzie odbywa się pewna jak gdyby socjalizacja kapitałów bankowych. W Rosji natomiast przeważająca większość przedsiębiorstw państwowych nie zmienia swego pierwotnego wybitnie kapitalistycznego charakteru.

I teraz — kończy Kiereński — każdy zbyteczny miesiąc panowania bolszewickiego co raz bardziej oddala Rosję od zagadnienia socjalistycznego, robiąc z owej rzekomo „awangardy” rewolucji „arriergardę” kapitalizmu.

Olbrzymie cła amerykańskie

Prezydent Coolidge stanął w ich obronie

Prezydent Coolidge zajmuje się w ostatnim swym orędziu kwestją celi w Stanach Zjednoczonych. Jest to rezultat ożywienia wywołanego przez manifest finansistów w tym kraju, który, obok Hiszpanii i Rosji, ma najwyższe cła na całej kuli ziemskiej.

Prezydent Stanów wskazuje na to, że 65 procent towarów, importowanych tam, a przedstawiających wartość około 2 900 milionów dolarów przychodzi bez cła. W ten sposób Stany Zjednoczone stanowią dla zagranicy olbrzymi rynek zbytu bezcłowego, ustępujący co do swych rozmiarów tylko Anglii.

Dowody tego rodzaju są bardzo nabitne, albo obliczone na naukowych. Stany nie obciążają cłem tylko surowców i półfabrykatów, które dla nich są niezbędne. Te towary składają się na owych 65 proc. importu bezcłowego. Tem

silniej występuje niesłychane obciążenie celne pozostałych 35 procent importu, złożonego z towarów konkurujących na rynku amerykańskim z produkcją krajową.

Ze Stany Zjednoczone mają zamiar trwać przy swojej prohibicyjnej polityce celnej, to jest zupełnie zrozumiałe, zwłaszcza, o ile rzecznikiem interesów państwa jest reprezentant partii, prowadzącej najbardziej protekcjonistyczną politykę gospodarczą świata. Potrwa to, w każdym razie, tak długo, póki Stany Zjednoczone będą w możności przez udzielanie pożyczek zagranicą finansować swój eksport. Z chwilą bowiem, gdy punkt ciężkości wyrównania bilansu handlowego przeniesie się bardziej do obrotu towarowego, zamiast jak dziś, do obrotu kapitałowego, trzeba będzie tę politykę poddać gruntownej rewizji.

Dopytywanie kapitałów amerykańskich

Kwestja niedalekiej przyszłości. Chęć współpracy i amerykańskie zamówienia dla przemysłu polskiego

Zapatrywanie Ameryki na nasze życie gospodarcze uległo radykalnej zmianie. Ameryka ocenia dodatnio prace reorganizacyjne, podjęte przez rząd obecny. Sfery finansowe Ameryki dążą coraz usilniej do nawiązania ścisłych stosunków gospodarczych z Polską.

Jak już pisaliśmy toczą się pomysłne rokowania w sprawie wielkiej pożyczki amerykańskiej dla Polski. Dzisiaj notujemy znów pomyslną wiadomość o współpracy polsko-amerykańskiej.

Oto po blisko trzechmiesięcznym pobycie w Stanach Zjednoczonych, powrócił do Warszawy prezes izby handlowej polsko-amerykańskiej, p. Kotnowski, który stał na czele delegacji polskiej, wysłanej z kraju na uroczystość 150-lecia niepodległości Stanów. Pan Kotnowski stwierdził, że A-

meryka bardzo żywo interesuje się Polską. Prezydent Coolidge wykazał wielką znajomość stosunków polskich, szczegółowo wypytywał o warunki ekonomiczne i wyraził radość z powodu ich poprawy.

— Teraz już wierzą — mówił Kotnowski — w Ameryce w nasz byt gospodarczy. Wzrosło zainteresowanie naszym przemysłem. Napływ kapitału amerykańskiego do Polski jest kwestją niedalekiej przyszłości. Wzrosło również nasz eksport do Stanów Zjednoczonych. Pan Kotnowski sam przywiózł dla górnośląskiego przemysłu metalurgicznego propozycje wykonania zamówień na sumę 5 milionów dolarów. Jak na tak krótki pobyt i tylko doraźne zajmowanie się propagandą naszego przemysłu zamówienie w tej wysokości jest zupełnie zadowalające.

—ogo—

Dolar bez zmiany

Nieco mocniejsza tendencja dla akcji

Dzień wczorajszy minął na rynku walut obcych bez zmian. Na giełdzie warszawskiej jedynie kurs franka francuskiego wykazał nieznaczne odchylenie zwykłe.

Na giełdzie łódzkiej kurs dolara wynosił zł. 8,99 i trzy czwarte. W obrotach pozagiełdowych prywatny kurs dolara utrzymany został na poziomie dnia poprzed-

niego i wynosił w Łodzi i w Warszawie 9,00 w płaceniu 9,00 i pół w oddawaniu.

Bank Polski ofiaruje za dolara zł. 8,95. Na wczorajszym posiedzeniu giełdy akcyjnej panowała nieco mocniejsza tendencja dla akcji. Kursy oficjalne wykazują drobne odchylenie zwykłe.

Rynek pieniężny

Cedola Urzędowej Giełdy Pieniężnej w Łodzi.

Łódź, dn. 16 grudnia 1926.

Dolary	8 99.—
Ruble złote	4 74.—
50/0 Państw. Poż. Konwers.	48.10.—
4 i pół proc. Tow. Kr. Ziem. przedw.	37.25
50/0 List. Zast. Częstochow.	40.—
Bank Zachodni	1.40
Przem. Chem. w Zgierzu	0.85
Elektr. Okr. w Dąbrowie	17.—
S. A. Chodorów	105.—
Przem. Naft. B. cia Nobel	2.20.—
Tow. A. H. Cegielski w Poznaniu	12.75
Modrzejowskie Zakł. Gór.-hut.	3.60.—
Starachow. Zakł. Gór.	2.08
Parowozy	0.24.—
Tow. Gór. Przemysł. „Saturn”	90.—

Warszawska giełda urzędowa

WARSZAWA, 16 grudnia (Pat) Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowano następujące:

Dolary	8.98
Belgia	125.55
Londyn	43.75
N. York	9.00
Paryż	36.20
Praga	26.72
Szwajcaria	174.40
Wiedeń	127.25
Włochy	40.55
Holandja	360.90
Sztokholm	—

Notowania złotego:

W dniu 16 grudnia 1926 r.

Za 100 złotych:	
Zurich	57.50
Berlin	46.545—46.865
wypl. na Warszawę	46.58—46.92
wypl. na Katowice	46.58—46.82
Poznań	46.55—46.77
Gdańsk wypl. na Warszawę	57.054—57.17
Wiedeń czek	78.55—78.85
banknoty	78.28—79.28
Praga	57.5—
Londyn	43.50

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 16 grudnia — (Pat) Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w g. ldenach gdańskich 100 złotych polsk. 57.18—57.32 Telegraficzna wypłata na: Warszawę 57.05—57.17 Londyn 24.98

Giełda akcyjna

Bank Dyskontowy	10.20
Bank Polski	82.50—82.25
Bank Zi. Ziem. Polskich	1.50
Bank Handlowy	3—3.10
Bank Zachodni	1.35
Bank Zarobkowy	5.50
Cerata 1	
Spies 55	
P. T. E. 0.09	
Strem 6	
Sila i światło	21.75
Gosławice	38
Cukier	2.90—3.08
Węgiel	70—69
Polski Przemysł Naftowy	0.60
Cegielski	13.50
Modrzejów	3.80—3.90
Ortwein	0.23
Parowozy	0.25
Rudzi	1.13—1.15
Ursus	1.20
Zwrrarów	10.50—10.60
Haberbusch	68
Kiowski	0.18
Elektr. Dabrow. 16	
Brown Bober	1.40
Zgierz	0.65—0.70
Czersk	0.30
Michałów	0.21
Łazy	0.10—0.11
Nafta	0.20
Nobel	2.20—2.17
Lilpop	16—16.15
Norblin	94.50
Ostrowiecki	8—7.90—8.10
Pocisk	1.15
Starachowice	2.08—2.13
Zawiercie	13.50
Borkowski	1.16—1.19

Notowania nietłowe w Paryżu.

PARYŻ, 16 grudnia (Pat) Zamknięcie giełdy

Londyn	121
N. York	25.85
Belgia	347.—
Hiszpanja	381.—
Włochy	112.25
Szwajcaria	482.75
Łanja	685.—

Notowania giełdowe w Londynie

LONDYN, 16 grudnia — (Pat) Zamknięcie giełdy.

Nowy-jork	485.516
Holandja	12.13
Francja	121.06
Belgia	348.88
Włochy	108
Niemcy	20.59.50
Wiedeń	54.45
Praga	165.81
Warszawa	45.50

Organizacja Komunalnych Kas oszczędności

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej

W najbliższym czasie ma się ukazać rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej o komunalnych kasach oszczędności.

Rozporządzenie podzielone jest na 8 następujących części:

1. Zasady ogólne. 2. Fundusze kasy. 3. Operacje kasy. 4. Władze. 5. Nadzór państwowy. 6. Związki. 7. Likwidacja i 8. Przepisy przejściowe.

Art. 1 rozporządzenia od razu określa zadania kasy; mają one mianowicie na celu ułatwienie gromadzenia oszczędności i ich oprocentowania oraz uprzywilejowania ludności taniego kredytu.

Kasy oszczędności mają zakładać być przez wojewódzkie, powiatowe i miejskie związki komunalne, samodzielnie, lub wspólnie przez kilka z nich.

Do założenia kasy konieczna jest uchwała związku komunalnego o założeniu kasy, przyjęciu odpowiedzialności, ustaleniu statutu oraz pokryciu kosztów założenia i uruchomienia kasy. Dla prawomocności uchwały konieczna jest kwalifikowana większość. Na podstawie tej uchwały decyduje o założeniu kasy ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem skarbu.

Kasom oszczędności nadaje się jako przedsiębiorstwom komunalnym na zysk nieobliczonym, odrębną osobowość prawną, a poza tem mogą one korzystać z wielu ulg podatkowych i należyciowych.

Są one przedewszystkiem zwolnione od osobistych podatków państwowych i komunalnych oraz od podatku przemysłowego. Od uiszczenia opłaty stemplowej zwolnione są podania o zatwierdzenie,

lub zmianę statutu kas i powołanych przez nie do życia zakładów jak również korespondencja z władzami państwowymi. Wkładki oszczędnościowe są wolne od podatku od kapitałów i rent, od opłaty zaś stemplowej zwolnione są książeckie oszczędnościowe oraz zaświadczenia o złożeniu, lub zwrocie wkładek, przyczem władza nadzorcza będzie oznaczać największą sumę wkładki, wolną od podatku.

Fundusze kasy mają być tworzone:

- 1) z wladek.
- 2) z tak zwanych nadwyżek obrotowych wynikających z porównania dochodów z wydatkami kasy, czyli inaczej powiedziawszy, z zysków kasy.
- 3) z pożyczek zaciągniętych przez kasę.
- 4) z dotacji gwarantującego związku komunalnego i
- 5) z innych źródeł.

Rozporządzenie ściśle precyzuje, jakie operacje czynne będą mogły być dokonywane przez kasę. Przy ustalaniu tych operacji rozporządzenie przedewszystkiem podkreśla, że fundusze kasy winny być lokowane w sposób, dający jaknajwiększe bezpieczeństwo.

W przepisach przejściowych rozporządzenie nakazuje istniejącym kasom dostosowanie się do przepisów nowego rozporządzenia w ciągu roku od daty wejścia w życie tegoż rozporządzenia, a to pod rygorem zamknięcia kasy zarządzeniem władzy państwowej. Władza ta może na wniosek poręczającego związku odroczyć termin dostosowania się do nowych przepisów.

Zwycięstwo naszych kawalerzystów w oświetleniu pism amerykańskich

Dopiero teraz nadeszły do nas szczegółowe wiadomości o pobycie i sukcesach kawalerzystów polskich na międzynarodowych konkursach hippicznych w Nowym Jorku. Zwycięstwa mjr. Toczek, rtm. Królikiewicz i por. Szoslanda, a zwłaszcza zdobycie przez nich przechodniego pucharu Jockey Klubu, odbiło się głośnie echem w całej prasie amerykańskiej, a dla tamtejszej, tak licznej kolonii polskiej były wielkim triumfem i źródłem niewypowiedzianej radości.

Widomy wyraz tego nastroju Polonji amerykańskiej daje nam nowojorski „Kurjer Narodowy”, poświęcając zwycięstwu kawalerzystów polskich swój wstępny artykuł p. t. „Nasza Jazda”.

„Onegdaj polacy zdobyli w tułajach międzynarodowych zawodach jedną z najważniejszych i najzaszczytniejszych nagród. A w sporcie znaczy wiele ten sukces, zwłaszcza tu w Ameryce! Wiadomo, że społeczeństwo amerykańskie kocha się w sporcie tak, jak żadne w świecie, zatem dobrze się stało; tem-ci lepiej, iż właśnie tu, w amerykańskim środowisku sportu nas to nadzwyczajne wyróżnienie! Nie ulega wątpliwości, iż przyczyni się ono do spopularyzowania imienia polskiego, do zbudowania korzystnej opinii o naszej sprawności, tężyznie, o naszych tak cenionych przez wszystkie narody wartościach fizycznych, niemniej przecież ważnych od moralnych, duchowych, intelektualnych.

Dziesięć tysięcy co najprędzej publiczności doborowej oklaskiwało tych trzech polaków, gdy im przyznano nagrodę pierwszą wśród tylu współzawodników różnych narodowości. Hymn polski radośnie rozbrzmiewał przytem, a dumą i zadowoleniem wzbierały serca rodaków, wśród których znaj-

dowali się przedstawiciele urzędowi państwa polskiego z Waszyngtonu i tutejsi. Polacy byli gorąco onegdaj w Madison Square Garden byli podziwiani wprost entuzjastycznie, byli popularni.

Samo sprawozdanie sportowe, umieszczone na naczelnym miejscu, m. in. głosi:

„Orkiestra grała hymn narodowy polski na cześć kraju reprezentowanego przez zwycięzców, kiedy wręczono polskim jeźdźcom puchar Jockey Klubu. Oficerowie, salutując dziękowali publiczności, która stała w czasie hymnu, a następnie długo jeszcze wznosiła okrzyki na cześć jeźdźców i Polski.

Drugą nagrodę otrzymała Francja, trzecią Belgja, czwartą Kanada. Zwycięzcy objechali dookoła arenę z oddziałem polskim na przedzie. Żaden z oddziałów cudzoziemskich, biorących dotąd udział w zawodach, nie otrzymał takiego przyjęcia, jak oddział polski.

Publiczność jest wprost zachwycona jazdą polskich kawalerzystów, którzy godnie podtrzymują sławę jaką w świecie cieszyła się jazda polska. Major Toczek, rotmistrz Królikiewicz i por. Szosland spisali się dzielnie.

I największą bodaj zasługą oficerów naszych, o której specjalnie pamiętać i podkreślić należy, jest właśnie to, że zwycięstwami swojemi przyczynili się tak bardzo do podtrzymania ducha narodowego, narzucili mocno zachwianą wiarę w uzdolnienie i wartość rasy, dali wreszcie tyle radości i zadowolenia rodakom na drugiej półkuli.

Największy dziennik nowojorski „The World”, daje przez całą szerokość numeru tytuł: „Wielki sukces międzynarodowy drużyny polskiej przy rekordowej ilości wi-

dzów”. A dalej, w technicznym sprawozdaniu, podaje przebieg zawodów, które od początku do końca były niesłychanie emocjonujące, trzymając widzów w ciągłym napięciu. Konkurs trwał przeszło 10 godzin. Startowało 7 drużyn. Każda obowiązana była wykonać ciężki parcours po 2 razy. Teren był wyjątkowo zły; warstwa toru piasku i trocin na glazie, kamienną powierzchnię toru, okazała się zbyt cienką. Konie potykały się, przewracały. Ogólnie typowano drużynę francuską, która puchar Jockey Klubu zdobyła w roku zeszłym, a która dość gładko robiła parcours.

Niespodziewanie jednak po pierwszej rundzie, na czele z różnicą tylko pół punktu, ulokowała się drużyna polska. Wszyscy jeźdźcy i konie byli mocno zmęczeni, toteż drugi parcours poszedł znacznie gorzej. Szanse uczestników ważyły się do końca wśród niesłychanego podniecenia widzów. Polacy jednak nie dali już wydrzeć sobie zwycięstwa i komisja sędziowska ogłasza wynik, który ostatecznie wypadł następująco: 1) Polska 21 i pół punktu, 2) Francja 28 p., 3) Belgja 31 i pół p., 4) Kanada 34 i pół p. bez miejsca, Stany Zjednoczone, Holandia i Hiszpania. Zwycięzcy przyjmowano entuzjastycznie.

ANGIELSKA HERBALIA
SIBUNION

IRYSY ŚMIETANKOWE
"ALFA"
BEZ KONKURENCJI



Nad program:

W paszczy lwa arcywesoła farsa w 2 akt.

Dziś i dni następnych!

„Ofiara wolnej miłości”

BERNARD GOETZKE

Niesamowity YOGHA w „Indyjskim grobowcu”. Niesamowity PROKURATOR w „Dr. Mabuze”.

Biedny ROBOTNIK w filmie „Te z załka”.

Fantastyczna postać „Wszystkiego” w Męczącej śmierci wraz z genialnym 14-letnim Ludwikiem Ralphem dają koncert gry i nastrojów.

7117

Po cenach fabrycznych!

amerykańskie urządzenia biurowe, biurka płaskie, żaluzjowe, stoły, szafki żaluzjowe, stoliki pod maszyny, biblioteczki składane segmentowe

— poleca — 7145

JÓZEF LEŻON

Łódź, Przejazd 4, tel. 2-25.

WIECZORNICA TANECZNA
NA RZECZ PIERWSZEGO SCHRONISKA

odbędzie się w sobotę, dn. 18 grudnia r.b. w Białej Sali Manteuffla. Bilety nabyte na 11 grudnia są ważne na 18-go grudnia. — Obowiązuje strój wieczorowy.

7157

OGŁOSZENIA DROBNE.

NAUKA WYCHOWANIE

LEKCYJ.

poszukuje rutynowany nauczyciel, absolwent praw. Oferty sub. „Pierwszorzędna siła” do „Głosu”. 6808-2

DONIESIENIA ROZM.

ADMINISTRACJI

domów podejmie się doświadczony fachowiec. Oszczędna i bezwzględnie sumienna gospodarka. Łaskawe oferty do adm. „Głosu” sub: „Administrator”. 7148-3

KUPIEC

z branży drzewnej, lat 26, zapozna sympatyczną panną w celu matrymonialnym, najchętniej córkę gospodarza, gdzie mógłby założyć skład drzewa elastycznego. Oferty kierować do „Głosu Polskiego” sub: „Polak”. 7141-1

PRZYBLAKAŁ SIĘ

pies chart. Odebrać można: Sienkiewicza 29, Jankowski. 7144-1

ZAGUB. DOKUMENTY

KUBASOWA HELENA zgubiła legitymację kolejową Nr. 16847, wydaną w Piotrkowie. 7143

KUPNO I SPRZEDAŻ

KUCHENNE

urządzenie oraz wieszak z lustrem, okazynie do sprzedania. Wiadomość: ul. Główna 9, m. 6. 7150-1

TANIO

na gwiazdkę — 20 procent taniej — pończochy i skarpetki, w wielkim wyborze, sprzedaje się: Zawadzka 9 m. 13. 7140-3

OKAZYJNIE

do sprzedania dywan perski 3,20x4,70. Wiadomość: Piotrkowska 236, II piętro, front. 7151-2

SWETROWA

maszynie, szeroka, i szpulmaszynę, sprzedam. Wiadomość: Napiórkowskiego 27, u fotografa. 7156-2

OKAZYJNIE

sprzedam gabinet męski, oraz fotele klubowe, kryte skórą. Wiadomość: Piotrkowska 104, biuro AKO. 7147-1

„GIEŁDA PRACY”

ABSOLWENT

Państwowej Szkoły Włókienniczej wydziału farb, wyk. poszukuje od 1 stycznia odpowiedniego zajęcia w przemyśle włókienniczym, lub chemicznym (może być na wyjazd). Uprasza się o składanie ofert pod „M. T. 100” do adm. „Głosu Polskiego”. 7123-3

Ogłoszenie o licytacji.

Powiatowa Kasa Chorych w Pabjanicach, na mocy art. 53 ustawy z dn. 19 maja 1920 r. o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek choroby, podaje do wiadomości, iż dn. 20 XII. 1926 r. o godz. 10 rano w Łasku, przy ul. Piotrkowskiej № 6 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Zabłockiego Kazimierza, oszacowanych na zł. 86.—, składających się z szaty dębowej z 5-ma drzewkami w dobrym stanie, na pokrycie należnych Kasie Chorych składek członkowskich.

Ruchomości obejrzyć można w dniu licytacji od godz. 10 rano, spis zaś takowy codziennie od 9 rano do 5 po południu w Wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych.

Pabjanice, dn. 15 grudnia 1926 r.

7142

DYREKTOR:
(podpis nieczytelny)



Wózki dziecięce, łózka metalowe, materace do mebli, wózków łóżek, „Patent”. Najdogodniej i najtaniej w skł. tabryczn.

„Dobropol” Piotrkowska 73 w podwórzu 6935-3